

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 12 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

roczną 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 52 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 3 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.
TELEFON 511.

Lichwa węglowa.

Ceny węgla idą w przerażający sposób w górę. Zwyczaj węglowa odbija się zaś fatalnie wobec powszechnego zastosowania węgla w przemyśle, pociągając za sobą bądź to stagnację produkcji, bądź też podrożenie produktów. W Krakowie n. p. podniosła gmina cenę metra kubicznego gazu o 10 procent, nakładając w ten sposób nowy podatek na szerokie warstwy konsumentów.

Wzrost ceny węgla, który istnieje już od r. 1892, a który doszedł do punktu kulminacyjnego w roku bieżącym, daje — się tem mniej usprawiedliwić, że w ostatnim dwudziestolecu pomnożyła się w dwójnasób wydajność produkcji węglowej. W r. 1878 wynosiła w Austrii produkcja węgla 124 milionów centnarów metrycznych, zaś w r. 1898 już 321 milionów centnarów metr. Produkcja wzrosła przeto o sto sześćdziesiąt procent, podczas, gdy równocześnie wyśrubowano cenę węgla do nieznaną dotąd wysokości.

Wprawdzie zapotrzebowanie węgla wzrosło znacznie w ostatnich latach wobec wydobywania się naszego przemysłu z powojaków, jednak nie wzrosło ono w tej mierze, by państwowa produkcja, o 160 procent większa od dawnej, jakoteż dowóz węgla saskiego i angielskiego, nie wystarczyły w zupełności, iżby należało „ratować“ przemysł przez niebawące pędzenie węgla w górę. Przyczyna drożyzny węglowej tkwi przeto gdzieś indziej. Jest nią „patriotyczny“ trust Potockich, Rotszyldów, Laryszów, Wilczków, Petschków i t. p.

Niestosunkowy wzrost ceny surowca węglowego datuje się już od r. 1892. W przededniu strejku była wyższa tak znaczna, że północno-czeskie towarzystwo węglowe wypłacało za rok 1899 „tylko“ 11 procent dywidendy, przy równoczesnym 20 procentowym zysku, brykseeńskie zaś towarzystwo węglowe wypłacało 15 procent dywidendy, przy 18 proc. zysku. Stosunki te można nazwać sielankowymi, wobec tych, które nastąpiły po strejku górniczym.

Posel dr. Verkauf, wyborny znawca, rzucił na sprawę dużo światła w swej mowie, wygłoszonej przed kilku dniami w Karlsbadzie. Według dat, podanych przez dra Verkaufa, zarabiał górnik przeciętnie w r. 1898 w falknowskim rewirze 7 zł. 60 ct., w r. 1899 zł. 8. Nadwyżka wynosi przeto 40 ct. W rewirze zaś górniczym brykseeńskim i cieplickim spadła w r. 1899 przeciętna płaca górnika z 10 zł. 10 ct. na 9 zł. 90 ct. Zniżka przeto w zarobku górnika wynosiła tygodniowo 40 ct. i to w czasie, gdy w górę poszły ceny produktu. Równocześnie wzrosła liczba ofiar i nieszczęśliwych wypadków. Statystyka urzędowa wykazuje, że w latach 1890 do 1897 zginęło w górnictwie pięć razy tyle robotników, co w innych przemysłach.

Co do zniżenia płac idzie dalej od dr. Verkaufa

górnice pismo *Glueck auf*, które wykazuje, że gwarectwa obniżając cenę pracy przy jednym kubie o 2 halerze i zwiększając zarazem objętość kublów, zniżyły płacę górnika o osmdziesiąt koron rocznie, wobec tego, że robotnik rocznie wydobywa przeciętnie 2.500—7.000 kublów. W bardziej intensywnej pracy jedynie i w ulepszeniach technicznych leży przyczyna, że mimo tej olbrzymiej zniżki, zarobek górnika nie spadł w równej mierze.

Po ostatnim wielkim strejku podwyższono górnikom płacę w zasadzie od 5 do 12 procent, w rzeczywistości zaś, po odliczeniu rozmaitych potrąceń, od 2 do 6 procent. Podwyższenie jest przeto nieznaczne i nie powinno było absolutnie wpłynąć na dalszą wyżkę cen węgla, zwłaszcza gdy już lichwę węglową uprawiano przed strejkami, przed podwyższeniem płac, i pobierając tłuste piętnastoprocentowe dywidendy. Mimo to wzrosła po strejku cena węgla o pięćdziesiąt procent.

Co najgorsza, nie jesteśmy dziś pewni, czy cena węgla, mimo, że osiągnęła już niebywałą wysokość, nie podskoczy jutro jeszcze bardziej, dzięki znowie lichwiarzy węglowych. Kwestya węglowa stała się też najbardziej aktualną kwestyą chwili bieżącej, od jej rozwiązania zależy byt przemysłu, byt tysięcy rodzin.

W dyskusyi nad tą sprawą wyłoniło się z wielu stron zdanie, domagające się, by upaństwowiono kopalnie węgla. Myśl ta podniesiona także na posiedzeniu krakowskiej Rady gminnej, służyła za hasło agitatorom socjalistycznym podczas ostatniego strejku górniczego. Szczęśliwą jednak nazwać jej nie można; jedynie podczas powszechnego rozgoryczenia i roznamietnienia mógł taki pomysł znaleźć poklask.

Upaństwowienie bowiem kopalń mogłoby nastąpić jedynie za poprzednim wynagrodzeniem ich właścicieli w drodze odkupu. Sumę tego wynagrodzenia można obliczyć jedynie przez kapitalizację dochodów, płynących obecnie z kopalń, a gdy sama nadwyżka dochodów, spowodowana lichwą węglową, wynosi okragłych osmdziesiąt milionów koron, otrzymalibyśmy jako sumę odszkodowania kwotę czterech tysięcy milionów koron. Sumę tę, z góry dwa razy większą od maksymalnej wartości kopalń, zapłaciłby lud w postaci nowych podatków. Państwo uzyskałoby nowy monopol, co chyba korzystnem dla ludności być nie może, wobec tego, że rząd uważa monopole jedynie za obfite źródła fiskalne, jak to wskazuje wygórowana cena tytoniu i soli, także zmonopolizowanych.

Robotnicy, zatrudnieni w kopalniach węgla, wyszliby również nienajlepiej na upaństwowieniu. Zostaliby robotnikami rządowymi, odjęto by im resztki prawa koalicyi i położenie ich stałoby się wkrótce podobnem do położenia robotników salinarnych, którzy pracują po dwanaście godzin dziennie, nie mając ani niedziel, ani świąt wolnych! Myśl przeto

upaństwowienia kopalń należy porzucić, byłaby to bowiem niedźwiedzia przysługa dla społeczeństwa i klasy pracującej.

Dzisiejsza drożyzna węgla, rujnująca przemysł i wydzierająca z kieszeni konsumentów coraz nowe miliony, jest zwykłą lichwą. Jeżeli zaś dla lichwy handlowej są przepisy karne, należy też stworzyć stosowne paragrafy dla lichwy węglowej. Nowy parlament musi uchwalić ustawę o lichwie węglowej, wówczas dopiero znajdzie ta kwestya godziwe rozwiązanie.

Ze świata.

— Gabinet Waldek-Rousseau we Francyi za-biegliwie przygotowuje sobie grunt do kampanii, która rozpocznie się zaraz po zagajeniu sesyi parlamentu. Dotąd już zapisano 33 interpelacyi, a to nie koniec jeszcze. Izba deputowanych będzie więc musiała przeżyć bardzo burzliwy i długi okres wstępny, zanim zdoła przystąpić do właściwych swoich zadań. Pytanie, czy gabinet przetrwa tę kampanię, narzuca się samo przez się, lecz odpowiedź na nie przewidywać się nie da.

Prezes gabinetu mówił sam w Tuluzie, a teraz pracuje aparat prasowy w celu korzystnego dla rządu usposobienia opinii. Między innemi Waldeck-Rousseau chce rzucić z siebie zarzut, że wszczął walkę kulturową przeciw Kościołowi. *Pol. Corr.* przynosi z Paryża ściśle półurzędowy list, w którym tłumaczy, że gabinet sprzyja duchowieństwu świeckiemu z całego serca; że zakony natomiast musi zwalczać, ponieważ ostatnimi laty otwarcie podkopywały rzeczpospolitą; że duchowieństwo świeckie na równi z rządem gani owe intrygi zakonników; że owe intrygi spowodowały rząd do opracowania prawa o stowarzyszeniach, mających na celu zmuszenie zakonników, by porzucili nieprzyjaźń względem rzeczpospolitej, inaczej klasztory będą rozwiązane. Gabinet spodziewa się, że ów projekt Izby zamienią w prawo jeszcze w ciągu 1901 roku.

— Rząd włoski w pogoni za nowymi źródłami dochodu projektuje konfiskatę resztek dóbr kościelnych. W dawnym Królestwie Neapolitańskim istnieją kościoły palatynalne, wyposażone przez Burbonów sownie ziemią. Kolatorem tych kościołów był sam król Obojga Sycylii. Rząd tłumaczy, że obecnym kolatorem jest król włoski. Ma on więc prawo odebrać te dobra. Z dochodu owych połączonych dóbr, ma być utworzona akademia duchowna, wychowująca wyższy kler. Ów plan ma na oku cel dwojaki: kosztu akademii będą niższe, aniżeli dochody z owych dóbr, znaczna więc przewyżka wpłynie do skarbu państwa; powtóre rząd wychowywać będzie rodzaj proboszczów rządowych, oddanych na każde duchobienie, a sowniej uposażonych, niż zwykłe duchobienstwo.

135 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— We trzech?
— Razem!
— To świetne, to po angielsku, po amerykańsku, a powinno być po naszymu!..
— Czas — pieniądz, stare, dobre przysłowie zachodu, dodał Józef.
— Jedźcie, drodzy, rozpatrzyć wszystko zrzęcznie i pocichu. Witold wytknie linię naftową po odkrywkach, które naturalnie w górach zawsze się znajdują. Poproście kolegę Zubera, pomoże wam. Na to nie trzeba żałować trochę czasu i trochę pieniędzy. Mając wytkniętą linię, możemy się oryentować, przez czyje grunty przechodzą, i zacząć nabywać grunty!..
— Dobra rada — odrzekł Józef. Nazajutrz po przybyciu robimy odkrywkę.
— Sprowadźcie Zubera.
— Weźmiemy go z sobą, musi pomóc w tak ważnej sprawie, a dla nas jedynej!..
— Tem lepiej!.. Tak, to wyborne!..
— Gdy tylko wrócę do kraju, jestem u was trzeciego dnia. Być może, że z księżną skończę, a wtedy utworzymy spółkę, jeżeli dla was okaże się dogodna.

— Będziemy z utęsknieniem czekać twego przybycia, kochany panie Tadeuszu — zawołał Władysław.

— Moi drodzy, po co ten pan?... Jesteśmy wszyscy ludźmi jednego fachu, żołnierzami jednej armii, zdobywamy świat młotkiem górniczym i świdrem.

— Dziękuję — rzekł Władysław, ściskając serdecznie rękę Tadeusza.

— Idziemy z młotkiem w rękę do zdobycia, jeżeli nie świata, to przynajmniej naszej biednej Galicyi!..

— Jak długo bawisz, Tadeu, zagranicą? — spytał Józef.

— Czyż ja wiem?... Najprzód dystylarnia nafty, złączona z wielką fabryką parafiny pod Kołomyją. Miejsce mam obrane, szukam współników. Dalej dwie kopalnie węgla. My nie mamy kapitałów a na Zachodzie nie wiedzą, co z kapitałami robić. Należy je przenieść stamtąd do nas i z ich pomocą stworzyć nasze bogactwa, nasze kapitały, naszymi ludźmi. Zagranica niech daje pieniądze, czeka, patrzy — i nie wiecej!..

— Oba interwencya — szepnął Józef — zawsze cięży.

— Mój drogi, jak nie można inaczej? Kapitał, to nie armia!..

— Czasem w skutkach gorszy od armii.

— Wytrwałość i czas.

— I zesterzujemy się przy jednym szybie, jednej fabryce, jednej kopalni — mówił Tadeusz. — Czas, mówisz? Cóż znaczy dziesięć lat dla przemysłu bez kapitałów? niewiele, lecz... dla nas zmarszczki i siwe włosy.

— Prawda — zawołał Władysław, zapatrzonny w Tadeusza.

— Zawsze to lepsze, — odparł Józef — jak iść w niewolę obcych kapitałów.

— My przy nich musimy stworzyć własne, inaczej nie jesteśmy warci nazwy dzielnych przemysłowców. Przemysł to twórczość, to siła wytwarzania bogactwa jakimikolwiek pieniędzmi.

— Prawda, prawda — szeptał porwany wymową Władysław.

— Będziemy jeszcze mieli sposobność rozprawić w tym kierunku, dziś nie mam czasu. Jutro jedziecie?

— Raniutko.

— A więc o godzinie jedenastej lub o północy przychodzę do was na pogawędkę. Szybkość waszej decyzji wzięta mnie. Do widzenia!

Po odejściu Tadeusza nastąpiła w gromadce trzech cisza, jak przed burzą, póki Władysław nie zawołał:

— Dzielny!..

— Nie przeczę, dzielny... lecz... — rzekł spokojnie Józef.

— Oto zawsze to nasze „lecz“ — przerwał rozgorączkowany Władysław. — U mnie nie ma żadnego „lecz“. Tadeusz wypowiedział głośno to, co oddawna tkwiło niesformułowane w mym mózgu, i dlatego czuję pociąg do niego, jak do swego sobotwora!..

(C. d. n.).

— W nadchodzący poniedziałek odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory delegatów, czyli tak zw. „elektorów“, którym będzie powierzono mianowanie prezydenta Stanów Zjednoczonych na przyszły okres czteroletni. Rozumie się samo przez się, że oba stronnictwa, zarówno demokraci, jak republikanie, nie szczędzą starań, aby swemu kandydatowi zapewnić zwycięstwo. Od kilku więc już miesięcy sroży się z tamtej strony Oceanu namietna, nie przebiegająca w środkach walki przedwyborcza. Niejednokrotnie wahały się szanse dwóch głównych współzawodników o godność prezydenta, to podnosiły się widoki Mc Kinleya, to znów Bryana. Biorąc jednak na ogół, więcej widoków zwycięstwa zdaje się uśmiechać dzierżącym obecnie panowanie republikanom, niż demokratom.

Energetyczne wystąpienie przeciwko imperialistycznej polityce obecnego rządu zapewniło było wprowadzenie kandydatowi demokratów, Bryanowi, tak wielu stronników, że przez czas jakiś jego zwycięstwo było bardzo prawdopodobne. Później jednak pogorszyła jego widoki postawa, jaką zajął w głównym zagadnieniu gospodarczym w kraju, w sprawie waluty srebrnej. Postawa ta pozbawiła go poparcia większości Niemców amerykańskich, a co ważniejsza i nadzwyczaj wpływowego w obozie demokratycznym poprzedniego prezydenta Unii, Clevelanda, a tem samem widoków zwycięstwa w tak ważnym stanie New-York. Przy tem położeniu republikanów polepsza i to, że niezwykle rozwój ekonomiczny, którym cieszyła się Ameryka za rządów Mc Kinleya, nie osłabił i podczas walki wyborczej. Nie zmieniło nic w tym rozwoju świeżo ukończone wielkie przesilenie węglowe, które natomiast w szerokich warstwach ludności amerykańskiej spotęgowało niechęć przeciwko nowym walkom gospodarczym, niechętym w razie zwycięstwa „srebrnego“ programu Bryana.

— Łatwą do zrozumienia sensację wzbudziły zadziwiające rewelacje hr. Waldsteina-Wartenberga, który twierdzi, że znani generałowie Boerów: Joubert, Łukasz Meyer i Schneemann, byli zdradcami i ułatwili Anglikom zwycięstwo, ze względu na swoje interesy osobiste. Jest to niezawodnie plotka, jakie pojawiają się zwykle po wojnach z niespodziewanym wynikiem. Natomiast zdaje się być prawdą, że Boerowie przegrali wojnę skutkiem niezdolności swoich generałów i lekceważenia najelementarniejszych zasad nowoczesnej sztuki wojennej. Bardzo zajmującą krytykę działalności generałów boerskich zamieścił w *Figarze* paryskim oficer francuski Carné, który w pierwszej połowie wojny walczył po stronie republikanów.

Pisze on pomiędzy innemi: „Boerowie wybierają swoich generałów zwykle z pośród najbogatszych i najwięcej wykształconych farmerów i z tych obywateli, którzy odznaczyli się w wojnie 1881 r. Ci starzy Boerowie zaś wojują karabinem i Biblią. Nie nie pomogło Anglikom tak bardzo, jak te liczne miejsca w Psalmach, według których Pan Bóg pokona nieprzyjaciela. Kiedy pułkownik Thorneycraft (zastępca gen. Warren'a) po bitwie pod Spionkopem cofał się po za Tugelę, musiał przeprowadzić swoje bataliony przez linię, znajdującą się pod ogniem nieprzyjacielskim. Gen. Joubert jednak zakazał strzelać. Taką samą łagodność, zbawienną dla Anglików, ale niebezpieczną dla własnej armii, okazał Joubert pod Nicholson's Neckiem. Gdyby Botha był wówczas naczelnym dowódcą, to cała pierwsza armia angielska byłaby pozostała na polu walki, oblężenie Ladysmithu stałoby się niepotrzebne i Boerowie byłiby stanęli w Durbanie, zamiast armia Bullera mogłaby przybyć do Afryki.

„Na drugim krańcu republik gen. Piet Cronie popełniał te same błędy, co Joubert w Natalu. Po klęsce Methuena nie chciał on n. p. wyzyskać zwycięstwa, a przeciż w obozie angielskim znajdowały się wojska zniechęcone, zbuntowane, które nawet już nie oddawały honorów wojskowych swoim generałom.

„Co do Łukasza Meyera, to ten nie był nawet odważnym osobiste. Otrzymał stopień generała z powodu swoich zastęp w służbie cywilnej. Jego winą było, że uciekający z Dundee Anglicy zdobyli dostatek się wogóle do Ladysmithu. 100 ludzi w wąskim przesmyku mogło osadzić ich na miejscu.

„Skutkiem śmierci Joubert'a i kapitulacji Cronjego, młodsze siły stanęły na czele armii. Niestety, było już zapóźno. Nowi dowódcy nie zdolali już powstrzymać olbrzymiej przewagi Anglików, posiadając tylko małą garstkę wojska“.

— W r. 1839/40 po zaślubinach królowej Wiktorii potrzeba było wielu zabiegów, aby skłonić parlament angielski do udzielenia księciu małżonkowi Albertowi 30.000 f. st. rocznego apłatu. Podobna kwestya wynika obecnie w Holandyi, z tą tylko różnicą, że w owym czasie Anglia była bardzo uboga, skutkiem złej gospodarki poprzedników Wiktorii. Królowa Wilhelmina ma 800.000 florenów z listy cywilnej a nadto 450.000 fr. z domenów koronnych. Nie jest to zbyt wiele dla Holandyi, ciągnącej ogromne zyski ze swych kolonij. Uboższa znacznie Bawaryja płaci 4.231.000 m. listy cywilnej. Królowa Wilhelmina sama przez się bardzo bogata; lista cywilna nie stanowi bynajmniej głównego źródła jej dochodów. Juryści koronni jednak muszą wszystko

przewidzieć, a więc obmyślają także wysokość apłatu na wypadek, gdyby księż-małżonka... owdowiła.

Sędziowski awans.

Kraków w listopadzie.

Pod tym tytułem zamieścił wiedeński korespondent w numerze popołudn. *Słowa Pol.* z dnia 19 zm. obszernie sprawozdanie o mowie inauguracyjnej, którą obecny rektor wszechkierki wiedeńskiej wygłosił: „o stanowisku austriackiego sędziego“.

Ponieważ kwestye, wylaniające się na temat przeprowadzonej niedawno organizacji sądowej, nie schodzą z porządku dziennego dyskusji publicznej pozwalam sobie do wymienionego sprawozdania dorzucić kilka fachowych uwag.

Z zagadnień, które poruszył jako niezalatwione prof. Schrutka, jedno tylko w jego projektach słusznie znalazło rozwiązanie, a to proceder kwalifikacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że system w tym kierunku dążyć winien do tego, aby kwestyom kwalifikacji i awansu odebrać wszelki wpływ na sprawowanie funkcji sędziowskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu t. j. wyrokowanie.

Pod tym względem kwalifikowanie nas przez jednostki, z którymi organizacja wiąże nas węzłem podrzędności, jest wysoce nieetyczne i jest z problemem niezawisłości niezgodne, gdyż nie łatwiejszego, jak wejść w kolizję z własnym sumieniem, skoro istnieje wogóle możność „narażenia się“ swym zdaniem temu, który o nas później miarodajną wyrok wyda.

Jest to zresztą kwestya nie od dziś poruszana i ustanowienie kolegiów kwalifikacyjnych uważam za bardzo zbawienne. O tyle tylko dla względów praktycznych musi się prof. Schrutka zgodzić na poprawkę, że nie, jak on proponuje, „kolegium tego Trybunału ma oceniać zalety kandydata, gdzie miejsce jest do obsadzenia“, ale tego, gdzie kandydat przed awansem pracuje, tam bowiem tylko jego zdolności i wydajność pracy jest znana.

Oczywiście zgodzi się także każdy z prelegentem, że najwyższy czas porzucić niemoralną procedurę strzałów z za plotu, jaką jest tajność kwalifikacji. Nie przyniesie to ujmę owej komisji personalnej, jeżeli ze zdaniem swem o urzędniku będzie się musiała po za własnym sumieniem liczyć także poniekąd z opinią, która w żadnej może z dykasteryi urzędniczych tak trafnie się nie urabia, jak pośród pracowników na niwie sędziowskiej co do swych przełożonych kolegiów i podwładnych.

Poza tą kwestyą, którą rektor Schrutka trafnie rozwiązuje, nie znajduję w jego projektach ani jednego więcej, któryby można *en bloc* przyjąć.

Projekty to są charakterystyczną pracą doktrynerską, stanowiącą jeden dowód więcej, że dla reform społecznych, wnioskujących w rdnę utartego porządku, dedukcyja sama nie wystarczy i że konieczne trzeba stapać po gruncie rzeczywistym i policzyć się ze stanem rzeczy, tradycyą i zwyczajem wytworzonym. Nie można dla sędziów, którzy są ludźmi, stwarzać systemów jak dla bezdusznych pionów na szachownicy i nie wystarczy szukać klucza, wedle którego wszystkie te pionki, a przynajmniej prawie wszystkie najpewniej swoich XI pól awansu przejśćby mogły. Tu trzeba się liczyć z zapatrzywaniami, zrosłymi niemal z krwią i kośćmi, z ludzkimi słabościami, uprzedzeniami nawet.

Prof. Schrutka eliminować chce rangi VIII i IX i wszystkich nas mianować „radcami“ lub „sędziami“, a zróżnicować płacą i li tylko płacą.

Zapewne, że nie można wymagać od reformatora, by brał w rachubę drzemiacie w duszy adjunktów snu o złotych kółkach, gwiazdkach etc., musi się jednak oglądać na to, że urzędnikiem jest się przez 1/4 część życia i że w 3/4 jego jesteśmy wszyscy zaowu dokładnie porangowani i że walcząc o stanowisko rady, uietylko o szczebel urzędniczy w sądzie, ale i w salonie się walczy.

Mianując nas wszystkich „radcami“, wywołałby protest urzędników wszystkich tych władz, gdzie radca można zostać i zostaje się po latach kilkunastu, lub i później. Co więcej, wyrzuciłby ci małoletni nieraz dzisiejsi adjunkci, a wedle Schrutka „rady“, dotychczasowym radcom rzetelną towarzyską krzywdę.

Gdybyśmy znów nosili wszyscy szczytny tytuł sędziego, obniżyłbyśmy dyapazon towarzyski osiwiałych nieraz w służbie sprawiedliwości radców bardzo dotkliwie, każąc im się kontentować w życiu tytułem, którym dziś obdarza się nietylko praktykanta sądowego, ale i oficyala i kancelistę nieraz.

Wszyscy mamy te same prawa sędziowskie i ten sam wygląd.

Usuwaniem jednak rang VIII i VII nie zapewni się „automatycznego“ awansu urzędnikom sędziowskim, jest to bowiem kwestya czysto finansowa, zależna od ilości posad i gdyby fundusze na to były, możnaby taką taryfę pięcioleci z łatwością tak ułożyć, aby materialny postęp zapewnić wszystkim.

Kwestya mtręgi w I instancyi, nad którą prelegent ubolewa, nie jest wyłącznem dobrodziejstwem

służby sędziowskiej. U nas pod tym względem są jeszcze najlepsze stosunki. Sprostować nadto muszę, że między aliyunktami sądów okręgowych i wyższych sądów nietylko o jakimś awansie z jednych na drugich nie ma mowy, ale żadnej między nimi różnicy nie ma i powołanie ich do tej lub owej czynności ani od czasu służby ani od rangi nie zależy.

Do „mtręgi“ tej w I instancyi nie przyczynia się w zupełności także istnienie trzech gatunków VIII rangi t. j. zastępców prok. państwa, sędziów powiatowych i sekretarzy.

Roznaitość bowiem kwalifikacji do posunięcia na takie posady umożliwia przystęp do rangi VIII adjunktom różnych uzdolnień i przymiotów i w porównaniu do innych władz jest istnienie kilku rodzajów użycia urzędnika w tej samej randze, tylko dobrodziejstwem nie wadą służby.

Nad tem, że trzeba być praktykantem i auskultantem z adjutem tylko, trudno się rozwodzić, jest to bowiem dobre czy złe konieczne, wspólne wszystkim urzędom.

Prof. Schrutka chce dalej sito kwalifikacyjne wstawić już pomiędzy auskultantów a sędziów i w ten sposób zapewnić „automatyczność“ awansu.

Otóż niech przyjmie do wiadomości, że dziś przynajmniej do IX, rangi t. j. do chleba „automatycznie“ się dochodzi, gdyż bez różnicy kwalifikacji egzaminowani, zostajemy adjunktami, a w jego systemie i tej pewności wstępujący osobnik słabszych zdolności by nie miał.

Dodać jeszcze muszę, że choćby mógł mię ktoś posadzić o wsteczniostwo, skoro w obronie rang, kłanierzy i tytułów powstaje, pozostań zawsze tego zdania, że jeżeli społeczeństwo nasze nie dorosło do wyłącznej czci wartości ducha, charakteru i serca i konwulsyjnie trzyma się zróżnicowania wedle rangi, trzeba ludziom pracy, jakimi są urzędnicy, jeżeli ani do majątku dojść, ani potomności, prócz kilku zbawiających fascykulów, nie więcej przekazać nie mogą, pozostawić to upierzenie, które dziś na szczęście, czy niestety, większości z nich, niejednokrotnie twarzą chleb osładza.

Dr. Hofmokr.

Czytelnia dla kobiet.

W społeczeństwie naszym, w którym tyle dziś sprzecznych krzyżuje się prądów, zauważyć musimy na każdym kroku, iż wiele trudów, szlachetnych dążeń i szczerzej pracy, idzie na marno, a to z powodu, że siły i zasoby nie skupiają się i nie jednoczą.

Należałoby więc grupować się jak najliczniej dokoła istniejących już stowarzyszeń, mających na celu pożyteczną i szlachetną pracę społeczną i dążących wytrwale naprzód. Jednym z takich stowarzyszeń, pracujących cicho, spokojnie i wytrwale jest w naszym mieście Czytelnia dla kobiet istniejąca od lat 15 tu, a będąca pniem macierzystym, z którego powstawały w czasie i inne stowarzyszenia kobiece.

Cel, który sobie postawiła Czytelnia i do którego dąży usilnie, jest to stopniowe rozszerzanie zakresu działalności społecznej i pracy zawodowej kobiet. Za inicjatywą i staraniem Czytelni dla kobiet, została też wniesiona przed kilku laty petycja do Wysokiego Sejmu i do Rady państwa o przypuszczenie kobiet do studiów uniwersyteckich i o założenie gimnazjum żeńskiego we Łwowie. Petycję tę podpisało w ciągu tygodnia 4000 kobiet. Czytelnia walczyła też przez długi szereg lat o prawo wyborcze kobiet (wraz z Czytelnią dla kobiet krakowską i białą) które to prawo zostało przed kilku laty, jak wiadomo, przyznane kobietom, pewny *census* podatku opłacającym.

Ze skromnych swych dochodów wyznacza Czytelnia corocznie dwa stypendya im. Mickiewicza uczniom w gimnazjach żeńskich, urządza uroczyste obchody dni pamiątkowych, jubileuszów narodowych i t. d.

W porze zimowej, odbywają się dla ożywienia i zogniskowania ruchu umysłowego, każdej soboty zebrania, bądź to odczyty wygłaszane przez znakomitych prelegentów i prelegentki, bądź pogadanki naukowe i wieczorki artystyczno-literackie, które się w roku zeszłym cieszyły wielkim powodzeniem, w bieżącym zaś sezonie, w nowym obszernym lokalu Stow. nauczycielek i Czytelni (ul. Batorego l. 11 — I. p.), jeszcze się świetnie zapowiadają.

Działalność swą społeczną zaznaczyła Czytelnia wybitnie, biorąc w swą opiekę „Równość“, stowarzyszenie chrześcijańskich pracownic (drukarek i intro-ligatorek), urządzając dla nich odczyty, starając się o przysporzenie im funduszków, o założenie biblioteki w tem towarzystwie, słowem otwierając kobietom tym drogę do oświaty i szerszego zakresu pracy.

W tym roku zamierza Czytelnia wnieść petycję do ministerstwa oświaty i do Sejmu o dopuszczenie kobiet do szkół handlowych i zamyśla się usilnie starać o założenie szkoły rzeniosł dla kobiet, w którejby się mogły kwalifikować kobiety do praktycznych zawodów. Szkoła taka byłaby dziś prawdziwem dobrodziejstwem dla setek młodych dziewcząt, którym

Na sezon jesienny i zimowy

najnowsze Materye wehiane, Flanele i Barchany w wielkim wyborze poleca

M. LUDWIG
pl. Maryacki 8.

nowemi rozporządzeniami tak bardzo utrudniono drogę do zawodu nauczycielskiego.

Czytelnia posiada bibliotekę złożoną, z 2000 tomów dzieł cennych tak dawniejszych, jak i najnowszych naszych pisarzy, jak również dobór pism periodycznych. Oplata wcale niewygórowana wynosi 1 kor. miesięcznie, (wpisowe jednorazowe 2 kor.)

Szereg odczytów tegorocznych rozpocznie się jak zwykle, w początkach listopada odczytem pani Maryi Bielskiej 3 listopada „O pracy zawodowej kobiet“ — poczem nastąpi również w listopadzie odczyty ks. kanonika Teodorowicza i dr. profesora P. Rembowa. Wstęp na odczyty, tak dla członków jak i dla gości przez nich wprowadzonych, jest bezpłatny.

Dla szerszej publiczności przygotowuje Czytelnia również dwa bardzo zajmujące wieczory, mianowicie: odczyt p. Gabryeli Zapolskiej „O znaczeniu teatru w Polsce“ i raut w dniu św. Andrzeja połączony staropolskim zwyczajem, z wróżbami i gusłami. Nie wątpimy, że tak odczyty, jak i projektowane wieczorki obudzą żywe zajęcie w mieście i zwrócą uwagę na Czytelnię dla kobiet, która użyteczną dla społeczeństwa pracą, żywotność swą na każdym kroku zaznacza.

Czas odnowić przedpłatę! jeżeli kto nie chce doznać przerwy w odbiorze dziennika.

Warunki przedpłaty:

we Lwowie za listopad . . . 2 k. — h.
do końca roku . . . 4 k. — h.

z jednorazową wysyłką:

na prowincyi za listopad . . . 2 k. 20 h.
do końca roku . . . 4 k. 40 h.

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi za listopad . . . 2 k. 70 h.
do końca roku . . . 5 k. 40 h.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbiorach woluminów.

Obecnie wychodzą znakomite, a tak mało znane, „Wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej“.

Nowi prenumeratorzy mogą otrzymać wysłane już tomy Biblioteki po cenie zmniejszonej, na okładce uwidocznionej.

Kronika miejscowa.

Lwów, 2 listopada.

Jutro.

- 3 listopada. Sobota, Huberta b. — Ilarjona.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 56, zachód o godz. 4 minut 30.
- O godzinie 10 rano w sali posiedzeń sekcji kraj. Rady szkolnej obrady nad projektem utworzenia wyższych szkół wydziałowych męskich.
- O godzinie 6 wieczorem w nowym lokalu Czytelnia dla kobiet (Batorego 11) pogadanka p. Bielskiej „O pracy zawodowej kobiet“.
- O godzinie 7 wieczorem Klnb reformy.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim: „Zaczarowane koło“.
- O godzinie 7½ wieczorem w „Echu“ (gmach skarbkowski) „Herbatka“.
- W Kasynie urzędników koncert spacerowy.
- O godzinie 8 wieczorem w Kasynie miejskim tombola.

Śp. Kazimierz Odrzywolski. Prymaryusz dr. Opolski stwierdził, — jak nam donoszą — że przyczyną nagłej choroby i śmierci śp. Odrzywolskiego było zakażenie krwi, wywołane zacięciem na guzika.

Pogrzeb odbędzie się w Schodnicy dnia 4 bm. o godzinie 3 popołudniu. Lwowscy uczestnicy żałobnego pociągu wyjeżdżają stąd częścią o godzinie 6, częścią zaś o godzinie 8 rano do Borysławia, skąd podwodami dostaną się do Schodnicy. Powrócić można tego samego dnia wieczorem.

Do wdowy po śp. Odrzywolskim napływają wyrazy współczucia z całego kraju. Między innymi przesłali kondolencje: Towarzystwo pułkowe, Tow. magazynowe, Tow. rurociągowie, Związek producentów naftowych, rodziny: Łodzińskich, Marsów, Fibichów, Zuberów, Medweckich, Dębickich, Czyżewiczów, Opolskich i w. i.

Egzamin z rachunkowości państwowej zdali: pp. Ballaban Karol, Chrzęszcz Franciszek, Długoszewska Helena, Klecanówna Joanna, Kruczyńska Marya i Trzebicka Helena.

Krzyż o ożtereoh lampkach wczoraj jaśniał przeważnie na grobach Łyczakowskiego cmentarza. Pomimo dojmującego chłodu, dużo było ruchu na wszystkich cmentarzach lwowskich, jakkolwiek znacznie mniejszy, niż roku przeszłego. Na cmentarzu Stryjskim i Janowskim, gdzie śpią przeważnie spracowani i biedacy, przeważały groby ciemne i zaledwie gdzieniegdzie kilka świec płonęło i gusło pod deszczem i wiatrem jesiennym. Grób „konika polnego“, świeży jeszcze, zupełnie był zapomniany i opuszczony, a takich grobów było całe setki! Z ulic widać było otwarte wnętrza

kościół, a w nich jarząco oświetlone katafalki. Śmierć gnała po ulicach miasta, śmierć groźna i nieublagana.

Sobotnie popołudnia w teatrze miejskim. (G. Z.) Dostajemy znów listy od młodzieży uczącej się, która prosi i domaga się przywrócenia dawnych sobotnich przedstawień w teatrze miejskim po zniżonych cenach. Przedstawienia takie mają we Lwowie ogromną rację bytu i cieszyły się wielką frekwencją. Należy jednak pomyśleć o nich bardzo starannie i wprowadzić system przyjęty ogólnie zagranicą, poświęcenia owego popołudnia sali teatralnej na pedagogiczne cele. Cały kurs literatury dramatycznej polskiej powinien w ten sposób przesunąć się przed oczami uczącej się młodzieży. Dawać na popołudnie sobotnie wybrażowane sztuki, które już „kasy nie robią“ — lub nieśmiertelnego Otella i Leara to nie jest wypełnienie zadania, jakie literackie dążności teatru zaznaczać powinny. Przedstawienie sztuk, rozpoczęte od samej kolebki sztuki dramatycznej polskiej, aż do naszych czasów poprzedzone odczytem, wygłoszonym kolejno przez uproszonych znawców i literatów traktujących wyczerpująco, a barwnie i przystępnie epokę i znaczenie mającego być przedstawionym utworu — oto — co powinno w popołudnie sobotnie zajmować scenę lwowską. Jest to bardzo łatwe do uskutecznienia i konieczne. Chętnych prelegentów nie brakuje, a nawet we Francyi honorarya bywają im zapewniane przez dyrekcję teatru. W ten sposób młode pokolenie już będzie wychowane na znawców sztuki narodowej bardzo gruntownie i zaznajomione z rozwojem naszej literatury dramatycznej powoli tym pogładowym sposobem — który, jak wiemy, głównie na młode umysły działa. Nietylko teraźniejszością zajmować się trzeba ale i przyszłością, a przyszłość kraju — to chyba... ucząca się młodzież.

Jesienne zdenerwowanie panów konduktorów tramwajowych zaznacza się w dziwny sposób. Podobno wolno palić na platformach tramwajowych. — A jednak według panów konduktorów palić i na platformach nie wolno. W nadzwyczaj arogancki sposób ci panowie zaznaczają swoje jesienne zdenerwowanie i kaprysy. Wystarczy przejechać się tramwajem lwowskim, ażeby się przekonać, że w tramwaju z respektem jest tylko traktowany stan wojskowy i miejskie radeostwo. Po za tem brutalność w odbieraniu biletów, wydawanie samowolnych rozporządzeń, w rodzaju zakazu palenia papierosów na platformie — kwitną tam jak w wędrującej cieplarni. Czy nie za wiele jednak tych kwiatów i czy one raczej nie zniszkodzą samych konduktorów — bo cierpliwość lwowianina, zmuszonego jeździć tramwajami jest wielka, ale każda wielkość ma swoje granice.

Ostrożnie z woźnicami na dworcach kolejowych! Przed dworcem, a właściwie przed magazynem kolejowym, stoją rozmaite wozy, oczekujące na przewóz towarów, odbieranych z magazynu. Lecz wozy te nie mają żadnej gwarancji i są często źródłem, ułatwiającym kradzieże na szerszą skalę. I tak p. M. D., mając do odbioru kilka worków kartofli, zgodził jednego z tych przygodnych woźniców i kazał mu zajechać przed magazyn. Naładowano na wóz kartofle i wystarczyło, ażeby p. M. wszedł na chwilę do magazynu, aby wóz, kartofle, konie i woźnica zniknęły w czarodziejski sposób. W tej chwili szło tylko o kartofle, lecz często kosztowne towary i przedmioty przychodzą w pakach i mogą być powierzone takiemu „konnemu“ złodziejowi. Należałoby zaprowadzić jakiś porządek w tej mierze i nie tolerować podobnych złodziejskich wybryków.

Mieszkańcy górnych szeregów Lwowa zbuntowali się i okazują fatalne a zuchwałe żądania. Oto przy ul. Teatryńskiej, Wojciecha, Sobieszczyzny, Unii lubelskiej i innych zamieszkali Lwowianie zapragnęli w swej nadzwyczajnej śmiałości... uregulowania i wyrównania ulic, trotuarów, tramwajów i co jeszcze więcej... coś takiego, co zdumieniem przejąć może najbardziej wybujałą wyobraźnię. Oto — ci ludzie chcą mieć także węzeł z wodociągu miejskiego, równocześnie ze strefą niższą. Uregulowanie ulic? po co? trotuary? oświetlenie? Jeżeli nie chcecie mieć połamane ręce i nogi, a nosy porozbijane, to siedźcie wieczorami grzebień w domu. Jeżeli już który z was dochodzi w rozwiązłości obyczajów do tego stopnia, iż wieczorem chce iść do znajomych lub do teatru, to niech weźmie ze sobą latarkę i kij, a tak dojdzie, rozświetlając ciemności, do domu. Tramwaje? A od czego są dorożki? Mówicie, że dorożki jeżdżą nie chcą w te strony, bojąc się o calość kół i nóg końskich? Bardzo słusznie. Sprawcie sobie ekipaże i automobile. Zresztą co to magistrat może obchodzić! Płaćcie tylko podatki, a wszystko będzie w porządku i nie ujawniajcie zbyt zuchwałych żądań, bo na gonieniu za nowatorstwem jeszcze nikt dobrze nie wyszedł.

Głos ojca wywołał odpowiedź ze strony dyrekcji gimnazjum V., mieszczącego się przy ul. Ruskiej we Lwowie. Mianowicie dyrekcja zaprzecza, jakoby w sklepiku, do którego uczęszczają dzieci, panowała szkarlatyna. Natomiast przyznaje, iż panuje tam... tyfus brzuszy. Ponieważ nie można było zmusić sklepikarza, ażeby chorą córkę oddał do szpitala, więc pozostawiono ją w sklepiku! Lecz chora już umarła przed kilkoma dniami i przemalowano ów sklepik po śmierci chorej. Co do drugiej kwestyi sąsiedztwa domów rozpusty, dyrekcja zapewnia, iż okna gimnazjum

nie wychodzą na ową Zbrojownię. Lecz sąsiedztwo jest sąsiedztwem i jak najprędzej usunięte być powinno.

Awanturniczy kaleka. Ul. Leona Sapiehy była wczoraj wieczorem widownią wielkiej awantury, którą wyprawiał nieznajomy dotąd nazwiska, pijany zarobnik, nieposiadający lewej ręki.

Człowiek ten poczał napastować i bić przechodniów, czemu wywołał ogromne zbiegowisko. Kilkudziesięciu ludzi daremnie pragnęło go ubezwładnić, schwycił bowiem w rękę kamień i sypał razy na wszystkie strony.

Dopiero trzech policyantów zdołało go wsadzić do dorożki i odwieźć do Towarzystwa ratunkowego, celem opatrzenia ran na głowie. Człowiek ten był „walka“ tak zmęczony i pijany, iż nie był już w stanie podać swego nazwiska, poszedł więc jako bezimienny do aresztów policyjnych.

Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności zawiadamia nas, iż rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa, 33-cie z kolei, odbędzie się w dniu 30 grudnia 1900 o godzinie 10 przed południem w sali dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności.

Ubiegać się mogą o nagrodę słudzy obojej płci urodzeni w Galicji i Wielkiem Ks. Krakowskim, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli.

Nawet słudzy, którzy przed sześcioma laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórna nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy, lub po śmierci tegoż u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie zostają.

Każdemu słudze, który się z książeczką, powyższe lata służby udowadniającą w kancelarii galicyjskiej Kasy oszczędności zgłosi, wydanym będzie drukowany blankiet prośby, którą po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i ks. proboszczów parafii, w których mieszkają, najpóźniej do 1 grudnia rb. w tej samej kancelarii oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione.

Kto się w dniu wyżej oznaczonym osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takowej, jeżeli nie udowodni przeszkody, uchylić się nie dającej.

Dobry sposób zarabkowania znalazł sobie Wasył Hrycak. Oto godzi się do służby i prosi o zadatek, z którym następnie znika bez wieści. Wczoraj jednak sztuka próbowana u dra Aschkenazego nie udała się.

O znęcanie się nad własnym dzieckiem okarżono wczoraj stróżówkę domu w ul. Źródlanej pod l. 11 nazwiskiem Anna Kaczan. Sześciolatek chłopca bije i usiłuje dziecko zamorzyć głodem.

Zgubiono. Pani J. L. zgubiła w tramwaju konnym pugilares, zawierający złoty zegarek i łańcuszek.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 8° R.

Kronika policyjna. Przy ulicy Pleszej pod l. 4, okradziono strych p. M. K., zaś pod l. 3, przy ulicy Szkarpowej skradziono białiznę wartości przeszło 100 zł., znaczoną literami S. E. i A. E. — Przy ulicy Zamarystynowskiej pod l. 20 A, otworzono około godziny 6 wieczorem mieszkanie agenta Gelleza i okradziono doszczętnie. Pani G. wydała się na pół godziny do sąsiadki, a rzemieślnicy zdołali przez ten czas otworzyć wytrychem zamek, rozbić kłódkę, a następnie pootwierać szafy i kufry. Szkoda znaczna.

Kronika krajowa.

Przemyśl, 1 b. m. Korespondent nasz pisze: Arcyksiążę Leopold Ferdynand opuścił w niedzielę Przemyśl na zawsze, udając się do Iglawy, jako pułkownik 81 pp. Przed peronem ustawioną była kompania honorowa 45 pp. z sztandarem rozwiniętym i muzyką. Na pożegnanie arcyksięcia przybyli generałowie, burmistrz p. dr. Dworski, prezydent sądu r. dw. p. Splawski, starosta r. dw. p. Lanikiewicz, star. r. skarbu p. Nestorowicz, inspektor p. Klein i korpus oficerski 45 pp. Po przeglądzie kompanii honorowej podał arcyksiążę każdemu z obecnych rękę, a p. dr. Dworskiemu oświadczył, że kilkoletni pobyt w Przemyślu zapisze mile w pamięci.

Sympatyczne też wspomnienie pozostawia arcyksiążę. Uprzejmy nad wyraz i ugrzeczniony, sprawował sumiennie swe obowiązki w pułku, uprawiając w domu z zamiłowaniem muzykę i malarstwo. Nie lubiał uniżoności, owszem, cenil wysoko męską otwartość i warowanie godności osobistej.

Z godności marszałka powiatu przemyskiego zrezygnował stanowczo ks. Adam Sapieha z powodu nadwątłego zdrowia, które zniewala go do usunięcia się w zacisze domowe.

Nowy Sącz, 30 października. Piszą do nas, iż nareszcie po czterech latach ciągłego nawoływania i zażaleń partii antykalnej, zdecydowało się starostwo, i to z polecenia namiestnictwa, wdrożyć dochodzenie przeciwko tut. radzie kalnej o niezgodną z ustawą gospodarkę w gminie izraelickiej. Jest to obecnie przed wyborami starostwu bardzo nie na rękę, potrzebuje bowiem zawsze kahału do przeferowania rządowego kandydata. Nie można się też po śledztwie spodziewać zbyt dodatnich rezultatów.

Dr. UHMY
Puder w płynie na włosy!

Odtłuszcza i oczyszcza skórę z łupieżu i drobnoustroji
wzmocnia włosy, robi je miękkimi i puszystymi, zapobiega
wypadaniu włosów. — **Flaszka 5 koron.**
Do nabycia w aptekach i składach perfum.

Skład wysyłkowy
SZYMON HAY
Lwów, Kaźmierzowska l. 26.

Banki i banki prowincjonalne, uprawiające uprzywilejowaną lichwę, były niejednokrotnie przedmiotem dyskusji w naszym piśmie. Niezwykle urodzajny pod tym względem jest grunt stanisławowski, na który wykwid banków takich lichwiarskich cały legion. Niezgorazie jednak są „instytucje finansowe” po miasteczkach mniejszych i zdaje się, że odwrotny zachodzi tu stosunek. Im mniejszy bank i im mniejsze miasto, tem większa panuje tam dowolność w gospodarce finansowej. Oto leży przed nami bardzo zajmujący i niezwykle dokument sądowy. Opiewa on, jak następuje:

„L. cz. C. I. 374/00/4. W załatwieniu prośby Isachera Bursztyna w sprawie jego przeciw stowarzyszeniu „Commercielle et Industrielle Credit Bank w Nadwórnie” o uznanie pretensji za zgasłą, z przynależnościami wniesioną, po przesłuchaniu strony przeciwnej, dozwala się po myśli §. 42 l. ord. egz. na wstrzymanie egzekucji do l. 186/99 wdrożonej — lecz jedynie za złożeniem zabezpieczenia w sumie 1.000 koron — albowiem po przeglądnięciu ksiąg pozwanego stowarzyszenia, w szczególności księgi wkładek oszczędnościowych, według zasięgniętej opinii fachowca Bazylego Borysiewicza, przedstawia się manipulacja kasowa w dziale wkładek oszczędności jako nieprawidłowa, jakoteż wyszła na jaw w toku rozprawy manipulacja weksłami sfingowanymi, jako niezrozumiała, tak, że z samych ksiąg stowarzyszenia nie można powziąć dokładnego wyobrażenia o stanie sprawy lub niesłuszności żądania, wobec tego też przeprowadzenie licytacji realności dłużnika mogłoby narazić go na niechybną ruinę majątkową, podczas gdy z przeciwniej strony wierzyciel na żadną lub też tylko nieznaczną — może być narażony szkodę. Wobec tego zarządzenie jest w §. 44 ord. egz. uzasadnione. C. k. sąd pow. oddz. I. Nadwórna, 18 października 1900. Dyduzyński m. p.”

Korespondent nasz stanisławowski, który komunikuje nam powyższy wierzitelny odpis dokumentu sądowego, dodaje: „Akt ten zajmujący zaprodukował onegdaj obrońca niejakiego Polnera w procesie przeciwko owemu bankowemu nadworniańskiemu. Podczas rozprawy przyznał buchalter tego banku, słuchany pod przysięgą, że w „księgach Towarzystwa wykazują się niektóre długie nieuiszczone, jako zapłacone, by uczynić bilans stowarzyszenia lepszym”.

Czy na tego rodzaju oszustwa nie ma paragrafu? Czy rozbój i oszustwo, dlatego, że opierają się na statutach, przestają być rozbojem i oszustwem i czy nikt się nie znajdzie taki, któryby operacyom tego rodzaju, dokonywanym na najuboższych, tamę położył?

Śniatyn. Donoszą nam, iż w Śniatynie zmarł nagle dyrektor szkoły wydziałowej Jan Polonczyk w 59 roku życia w kancelaryi szkolnej na udar sercowy. Był to człowiek charakteru nieskazitelnego, położył wielkie zasługi koło tutejszego, na kresie będącego Sokola, którego był pierwszym założycielem i całą duszą. On to zorganizował swego czasu muzykę Sokola. Był też założycielem tutaj Kółka rolniczego i niejedną myśl jego, mającą jedynie na celu popieranie celów państwowych, wydała pomyślnie owoce. W ostatnim czasie usunął się zupełnie od życia publicznego, sprawując jedynie swoje obowiązki z całą gorliwością i sumiennością.

Jarosław, 29 października. Uniwersytet ludowy urządził dnia 28 w niedzielę wykład: „O Polsce współczesnej”. Prelegent inż. Miklaszewski, przedstawił w półtoragodzinnym wykładzie historyczny rozwój ekonomiczny Polski pod trzema zaborami, treściwie i niezmiernie zajmująco. Publiczność zapelniała salę magistratu i gorąco oklaskiwała prelegenta. W następnych wykładach na ten sam temat przedstawi prelegent rozwój kulturalny wszystkich dzielnic Polski.

Złoczów. Opisany w *Słowie Polskim* niefortunny kandydat na posła, p. Saul Rafał Landau, po nieudanej próbie w Brodach, zagroził i do naszego miasta, przedstawił się burmistrzowi i ośmielił się żądać od niego sali posiedzeń Rady miejskiej dla wygłoszenia mowy kandydackiej. Burmistrz oświadczył, że pierwszego lepszego przybysza jako kandydata uznawać nie może i że najpierw p. Landau powinien wykazać, iż jest wybożą, gdyż zarówno w kraju, jak w mieście wcale go nie znają.

Wobec tego p. Landau prosił przelożonego gminy wyznaniowej o odstąpienie mu synagogi, gdzie by mógł wreszcie wyładować swą mowę, przywiezioną z Wiednia.

Ale i przelożony gminy wyznaniowej, zamiast współczuć z tragicznym losem p. Rafała Landau, traktował całą rzecz ze strony humorystycznej i oświadczył, że w synagodze wolno mówić tylko rabinom lub wybitnym osobom, zapytał przybysza, czy jest rabinem.

Po tych dwóch oficjalnych przyjęciach nieszcześliwy kandydat na kandydata, chwycił się ostatniej deski ratunku, a mianowicie zaczął szukać bezpośredniego zetknięcia się z wyborcami na ulicy. I oto rezultat tych ostatnich usiłowań przeszedł wszelkie oczekiwania. Wprawdzie bowiem wyboję w prywatnych rozmowach dał p. Saulowi stanowczą odmowę, za to udało mu się upolować trzech płatnych agitatorów i dwóch ulicznych faktorów, razem pięciu „obywateli”, którzy przyrzekli jak najdalej idącą pomoc swoją przy

„załaniu robaka”. Uradowany tym sukcesem p. Saul Rafał wyprawił na cześć swych pięciu przyjaciół obiad, poczem spakował manatki i wraz ze swą nierozpakowaną mową wrócił napowrót do Wiednia. Tak się skończyła ta osobliwa wyprawa do Galicji po złote runo poselskie.

Kołomyja. Korespondent nasz pisze: Nakładem i staraniem dyrektora tutejszego gimnazjum powstał park dla gimnazjalnej młodzieży, który rozwija się coraz piękniej i czyni zadość wszelkim wymaganiom higieny i pedagogii. Chcąc jednak przyspieszyć i powiększyć jeszcze rozwój tegoż parku, Tow. muzyczne urządza w sali Kasy oszczędności dnia 11 listopada wieczór, w którym najwybitniejsze siły miasta przyrzekły swój udział. Odegraną będzie także komedjka przez amatorów miejscowych. Niewątpliwie sala będzie wysprężona.

Uniwersytet ludowy na prowincyi urządza w niedzielę następujące wykłady: Borysław: Inż. Miklaszewski „O Polsce współczesnej”, Jarosław: „Współczesna technika” inż. Libański, Radymno: „Postęp i wynalazki” inż. Libański. Wykłady p. Libańskiego z demonstracyami i obrazami świetlnymi.

Rękopisów redakcyja nie zwraca. Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Choryążyzny l. 15.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Z Kasya miejskiego. Przypominamy, że we środę 7 bm. o godzinie w pół do 8 wieczorem koncert prof. Armina Toepfera, nadwornego pianisty z Dreźnie dla członków kasya i ich rodzin. — W piątek 9 b. m. o godzinie w pół do 8 wieczorem, koncert gal. Towarzystwa muzycznego z fundacyi s. p. dra Józefa Malinowskiego. Bilety na koncert piątkowy wydawać się będzie od poniedziałku 5 bm. — Zgubione w czasie zabawy dla dzieci 20 października br. złota bransoleta i srebrny wisior, do odebrania u sekretarza kasya.

Wydział lwowskiego Tow. żywiarskiego przypomina członkom, że doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa, odbędzie się w lokalnościach stawów Papińskich w poniedziałek 5 bm. o godzinie 6 wieczorem, i że wpisy członków i uczestników otwarte już zostały w magazynie galanteryjnym p. Aleksandra Klimkiewicza, przy ulicy Karola Ludwika.

W administracyi naszej złożyli na światło do pomników pamiątkowych Leopold Konopacki 5 koron; na Jasną Górę N. N. 1 kor.; na przytulisko brata Alberta urzędnicy rachunkowi dyrekcji poczt 6 kor. 40 h. Zarząd zakładu wodolewniczego „Kisielka” 41 kor. jako dochód z loteryi fantowej; na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłali uczniowie, którzy nie chcą być wynienieni z powodu, że są im wzbronione, kwotę 3 koron.

Inauguracyjny wieczorek, celem powitania nowo na uniwersytet wstępujących kolegów, odbędzie się w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Czytelnia akademickiej”.

„Teatr miłośników sceny” wystawi dnia 4 listopada b. r. w sali „Sokola” znakomitą komedję p. t. „Argonauci”, której treścią są konkury ruskich kleryków, szukających posażnych pańien. Bilety nabywać można codziennie w drogueryi Langa & Pitarzkiego ul. Akademicka, w cukierni p. Bienieckiego, ul. Karola Ludwika i w lokalu Towarzystwa ul. Batorego l. 24, codziennie między 7—8 wieczorem, w dzień przedstawienia od godz. 5 przy kasie w „Sokole”.

Czytelnia polska akademików górniczych w Loeben zaprasza na uroczystość „Skoku przez skórę”, mającą się odbyć dnia 3 listopada b. r. w sali „Hotel Mohr”.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego: W piątek 2 b. m. po raz pierwszy: „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna, w 5 aktach Lucyana Rydla, uwieńczona 1 szą nagrodą w Warszawie na konkursie Ig. Paderewskiego.

W sobotę 3 bm.: „Fra Diavolo”, opera kom. w 3 aktach słowa Eugénisa Sciriego, muzyka Aubera.

W niedzielę 4 bm. popołudniu o godzinie 4½: „Janek”, opera w 2 aktach Wł. Zelenkiego (w zmienionej obsadzie). Rozpocznie: „Posażna jedynaczka”, komedya w 1 akcie J. Al. hr. Fredry.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem po raz drugi: „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla.

W poniedziałek 5 b. m.: „Fra Diavolo”, opera komiczna w 3 aktach Aubera.

We wtorek 6 bm. po raz trzeci: „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna L. Rydla.

We środę 7 b. m.: „Fra Diavolo”, opera komiczna w 3 aktach Aubera.

„Hymn do Boga” („Skoro się tylko słońce ukaże”) słowa Józefa Schmetternera, muzyka Maryana Signio. Utwór ten zaleca forma łatwa, styl nadający się nie tylko do uroczystości religijnych, ale i okolicznościowych.

Hymn wykonany być może: a) na sam głos solowy, b) na głos solowy z chórem dwugłosowym żeńskim, c) na głos solowy z chórem mieszanym z towarzyszeniem fortepianu.

W drugim nakładzie wyszły również tego autora: „Koncert nad koncertami” z Pana Tadeusza, „Spartanka”, deklamacya z tow. fortepianu, kantata „Ku czci Adama Mickiewicza”, „Od dworu do dworu”, kujawiak charakterystyczny na fortepian lub chór męski i „Andante melancolique con Tarantella” utwór fortepianowy.

„Fedora”, Sardou — zmieniwszy tytuł na „Księżę Martę” — pojawiła się na scenie teatru Roz-

mańskich w Warszawie. Zdumiewać się należy nad tym wyborem sztuczki, które lat temu dwadzieścia figurowało w repertuarze bostkiej Sary i ograne zostało w ogródce przy ulicy Chmielnej do niemożliwości. Wypada teraz wznowić w Warszawie „Sans gone” i jeszcze co w tym rodzaju.

Pani Anna Limprechtówna przystąpiła do pracy na wydaniu zbioru myśli, wybranych z dzieł Aleksandra Świętochowskiego i zastrzega sobie prawo pierwszeństwa tego projektowanego wydawnictwa.

Z ziem polskich.

Z Warszawy. Ostra walka toczy się obecnie pomiędzy *Kuryerem Warszawskim* a studentami warszawskimi. Oto — w jednym z numerów tego pisma ktoś podpisujący się pseudonimem „Kaprys” — zarzucał studentom bardzo niehonorable postęпки — mianowicie granie w karty, otwarte afiszowanie się z damami z półwiatka, przebywanie w towarzystwach podejrzanych i to w podejrzanych rolach — słowem zarzuty ciężkie, ostre i może niezasłużone. Nadto wyrzucił studentom pomoc materyalną (jakże lichą!), której udziela im społeczeństwo. Naturalnie, że krew w młodzieży zawrzała. Syją się protesty, słowa gorzkie i bardzo usprawiedliwione. — Nowy most na Wiśle wchodzi już w dziedzinę... projektów. Przedłożono właśnie dwa projekta magistratowi do wybrania. — *Russkaja Szkoła* omawia szkodliwy wpływ, jaki wywierają korepetytorowie na swoich uczni, którzy mają wyręczyć w domu i pomocy — nie wiele dbają o pilność w szkole. — Na posiedzeniu Wydziału higieny zawodowej p. Tchórzalski proponował utworzenie wagonu-łóżni dla użytku służby kolejowej i pasażerów. — Koncertowały w Warszawie z powodzeniem siostry Iwanowskie. Jedną pianistka, drugą wiolonistka.

Z obcych stron.

Fonograficzne archiwum wiedeńskiej akademii umiejętności, o którego założeniu donosiliśmy, a które ma na celu użytkowanie fonografu dla celów naukowych przyszłości, będzie miało ułatwione zadanie, gdyż członkowi tej instytucji Fr. Hauserowi, udało się wynaleźć kompozycję metalową dla sporządzenia matryc fonograficznych. Tym sposobem fonogramy nabędą trwałość, której brakowało im dotąd, matryce bowiem woskowe niegają prędko zniszczeniu.

W Górach Olbrymich, na Śląsku, zima panuje już w całej pełni. Śnieg spadł tak obfity, że np. kuracjusze w Spindelmühl rozkoszują się świetną sauną.

Ostrożnie z bronią. W Grotowie, w Czechach, wpadła nabita fuzya w ręce dwóm chłopakom. 13-letni, Emil Wollman, obchodząc się z nią nieostrożnie, wywołał wystrzał, który towarzysza jego, Karola Maya położył na miejscu trupem.

Zamordowanie adwokata. W Modos na Węgrzech, padł adwokat, dr. Weinreich, ofiarą skrytobójstwa. Mordercy nie zdołano dotąd wykryć.

Pojedynek na szable między szumelanem Abasym, a dyrektorem węgierskiego Towarzystwa tkackiego Jul. Poleschem odbył się w Peszcie. Abasy ciężko ranny w głowę.

W Akwizgranie ogólne wzburzenie z powodu, że, jak obecnie dopiero na jaw wychodzi, zmarł niedawno fabrykant igiel, Piotr Bock, jeden z luminarzy mieszaństwa miejscowego, przytem człowiek niezłomnie pobożny, zarządzając funduszami parafialnego kościoła św. Piotra, sprzeniewierzył z nich przeszło 100 tysięcy marek.

Balon hr. Zeppelina, jak donoszą z Zurychu, odniósł tak poważne uszkodzenia podczas prób ostatnich, że nie będzie go można puścić na nowo w powietrze przedją, jak dopiero z wiosną r. przyszłego.

Grobowiec Mozarta w Wiedniu przedstawia niemal ruinę. Z tego powodu mają być rozpisane składki na jego odnowienie.

Stany Zjednoczone — wedle ostatniej kon-skrypcyi liczą 76,295,220 mieszkańców, tj. o 13,225,464 więcej, niż w r. 1890.

Nową mgławicę wykrył astronom Aitken za pomocą teleskopu obserwatorium w Lick.

Potworną rodziną poszczycić się może Gon-trau de S... podporucznik francuskiej armii, którego nadzwyczaj bogatej i dystygowanej rodziny, którego zaaraszowano w niedzielę — w Paryżu jako włóczęgę i umierającego z głodu i zimną zaprowadzono na inspekcję policyjną. Tam, ogrzany i nakarmiony nieszcześliwy młody człowiek opowiedział swe przygody. Ukończył on szkołę wojskową w Saint Cyr z odznaczeniem i został wystany na wschodnią granicę Francji. Tam zakochał się w szwaczce i mimo sprzeciwu się rodziny zaślubił ją. Od tej chwili rozpoczyna się straszny okres nędzy, w jaką popadł. Rodzina wyrzeka się go i odmówiła mu wszelkiej pomocy, on zaś dla wyżywienia swej żony i dziecka chwycił się wszystkich robót, które mu dawały choć najędźniejszy zarobek. Był posługaczem w pralni, ciągnął wózki na wystawie, otwierał drzwiarki karety, był bileterem w szopie cyrkowej. Żona zmarła w szpitalu, dziecko także. I wreszcie znaleziono eks-oficera, potomka szlachty langwedockiej na ławce bulwaru Clichy, umierającego z głodu i zaaraszowanego jak włóczęgę.

Boa gazowe i strusie, żaboty, gorsety, rękawiczki, paski poleca **Ferdynand Güttler** najtaniej **Lwów, Halicka l. 20.**

Hrabinę Boni de Castellane, córkę amerykańskiego milionera Goulda, oddano pod kuratelę. Odkąd wyszła za mąż — a stało się to przed 4 laty — potrafiła ona przetrwać do czysta 23 milionów.

Stanisław Szczepanowski.

Pogrzeb zwłok ś. p. Stanisława Szczepanowskiego odbył się dzisiaj w Nauheim.

* * *

Do rodziny ś. p. Szczepanowskiego, na ręce pozostałej po nim wdowy, wystosowano z naszego miasta liczne depesze kondolencyjne.

Oto niektóre z tych depesz:

„Lwowska Izba handlowa i przemysłowa przesyła Pani z powodu poniesionej niepowetowanej straty wyrazy głębokiego współczucia. Izba zachowa swemu dla przemysłu krajowego wysoco zasłużonemu i tak niestety wczesnie zgasłemu członkowi i byłemu posłowi do Rady państwa zawsze gorące i wdzięczne wspomnienie“. Podpisani: Prezydent *Piepes-Poratyński*, wiceprezydent *Szajer*, sekretarz *Stęśłowicz*.

Lwowskie Towarzystwo politechniczne wyraża głęboki żal i najszczerze współczucie z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Jej małżonka, a b. prezesa Towarzystwa. *Heppa*.

Zgromadzeni tu przemysłowcy naftowi wyrażają najgłębsze współczucie z powodu niezmierzonej straty i proszą o zarządzenie tylko prowizorycznego pogrzebu w Nauheim, tak, by wkrótce można było przewieźć zwłoki do kraju kosztem galicyjskich przemysłowców naftowych.

Za komitet *Biechoński, Łodziński, Fibich*.

Nadto wyrazili telegraficznie swe współczucie: Towarzystwo magazynowe, Związek stowarzyszeń przemysłowych i gospodarczych, Spółka rurociągową, Związek przemysłowy, Komitet producentów naftowych, Czytelnia akademicka, Klub reformy, Redakcja *Nafty, Słowa Polskiego*, rodziny: *Łodzińskich, Fibichów, Marsów, Gorayskich, Medweckich, Maciejowskich* i w. i.

* * *

Kurjer Lwowski, poświęcając żałobne wspomnienie ś. p. Szczepanowskiemu, tak charakteryzuje jego działalność:

„Za powrotem do kraju rzucił się z rzadkim talentem przedsiębiorczym do t. zw. przemysłu naftowego, t. j. do kopalnictwa oleju skalnego i przeróbki tegoż na wielką skalę. Z kapitałami zagranicznego niestety pochodzenia (bo swoje nie miały odwagi), stał się twórcą Slobody rumuńskiej i ogromnej rafinerii w Peczenynie. Setki producentów poszły za jego przykładem, a tysiące robotników zaroilo się w okolicy przedtem cichej i odludnej. Zachęta z jego strony miała dalej ten skutek, że nieco później nawet kapitały wielkopolskie wzięły znaczny udział w eksploatacji nafty galicyjskiej i wzdłuż całego Podkarpacia galicyjskiego rozwinęła się milionowa spekulacja na grunta ropodajne i na głębokie wiercenia“.

Dziennik Polski pisze: „Dzisiaj, gdy zamknął oczy na sen wieczny ten bądź co bądź niepospolity człowiek, nie pora wspominać o strasznych wypadkach, które z piedestału sławy, znaczenia i fortuny milionowej, rzuciły go o ziemię, a skąd już się nie podniósł nieszczęsny... Na każdy jednak sposób największy nawet przeciwnik jego nie zdoła zaprzeczyć, iż Szczepanowski dużo, dużo dobrego zdziałał dla kraju, jako przemysłowiec w wielkim stylu, iż tysiące ludzi zawdzięczały mu dobrobyt. Człowiek wszechstronnie wykształcony, wielkiej, nadludzkiej wrażliwości, mowca znakomity, przez długi szereg lat zaliczany był słusznie do najwybitniejszych posłów naszych w Sejmie i Kole polskiem w Radzie państwa. Aż go zlamala, zdruzgotala ta burza, która przed półtora rokiem przediałała, jak huragan stepowy, nad biednym krajem naszym... Szczepanowski wtedy już nie żył duchowo... resztę dni niecierpliwych wegetowało jeno ciało schorzone, aż zgasła w niem ostatnia iskra ziemskiego bytu“.

Gazeta Narodowa notuje fakt zgonu Szczepanowskiego w półtrzęci wierszowej wzmiance.

* * *

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 2 listopada. Wszystkie dzienniki wiedeńskie bez wyjątku poświęcają zmarłemu Stanisławowi Szczepanowskiemu obszerne wzmianki i zamieszczają jego biografie. Niektóre poświęcają mu osobne artykuły.

Wszystkie podnoszą jego nadzwyczajne zalety charakteru, serca, jakoteż i jego zdolności.

Jego wystąpienie w parlamencie — piszą — równało się pojawieniu meteora, który spadł nagle z nieba. Niestety, meteor ten znikł bardzo prędko.

Gdyby Szczepanowski był został w parlamencie i nie zapuścił się w interesy, które niestety przechodziły jego siłę, byłby sobie w życiu parlamentarnem zdobył bardzo wysokie stanowisko.

Neue fr. Presse podaje, iż w Szczepanowskim w czasie pobytu w parlamencie upatrywano przy-

szłego ministra skarbu. Niestety, praktyczna działalność i przedsiębiorstwo Szczepanowskiego nie dozwalały mu spełnić tych przewidywań.

Szczepanowski był naturą szeroko założoną. Wychował się on w Anglii i Ameryce, co jeszcze bardziej powiększyło wrodzoną mu przedsiębiorczość. Brakowało mu jednak jednej słusznej zalety Anglików, t. j. postawienia swych interesów na gruncie czysto realnym.

Szczepanowski miał bardzo interesujący sposób zestawiania cyfr. Jeżeli był przekonany o rentowności jakiegoś interesu, nie mogły go przekonać żadne cyfry, ani statystyka, to było przyczyną jego upadku. Zapewne sprawa galic. Kasy oszczędności bardzo przyczyniła się do pogorszenia jego cierpienia sercowego, któremu ostatecznie uległ.

W tym duchu przemawiają wszystkie dzienniki, podnosząc jeszcze ów traf dziwny, że w tym samym dniu, co Szczepanowski, zmarł także i Odrzywolski, szwagier i współnik Szczepanowskiego.

Pisma wspominają także o dziele Szczepanowskiego „Nędza Galicji“, które wywołało ogromne wrażenie. Pracą tą naraził się Szczepanowski szlachcie galicyjskiej, która też nie chciała go więcej wybrać posłem z wielkich posiadłości. Szczepanowski wstąpił wówczas do obozu demokratycznego.

Sprawił on bądź co bądź dla Galicji bardzo wiele dobrego.

Fremden Blatt pisze: Szczepanowski od dłuższego czasu cierpiał już na chorobę sercową, która z powodu przejść ostatnich czasów, szczególnie zaś z powodu afery galic. Kasy oszczędności i procesu znacznie się pogorszyła.

Jak wiadomo, Szczepanowski, który był w procesie Kasy oszczędności przesłuchiwany jako świadek, sam postawił się pod oskarżenie, został jednak przez ławę przysięgłych uwolniony. Zastępował on dłuższy czas w parlamencie lwowską Izbę handlową. W Sejmie pracował jako reprezentant miasta Drohobycza; zajmował się bardzo głęboko kwestiami ekonomicznymi i jako ekspert, brał często udział w ankietach przemysłowych, które przed otwarciem rokowań pokojowych z Niemcami, obradowały w Wiedniu.

Do parlamentu wstąpił on jako zastępca wielkiej posiadłości w Stryju, następnie Izby handlowej lwowskiej. Był w Kole polskiem jedynym z najbardziej wykształconych i umiętynych członków. Oddawano mu z tego powodu bardzo często nadzwyczaj trudne i ważne referaty. Kilkakrotnie fungował on jako referent budżetu. Za ministerstwa Taaffeego oddano mu nienawistny referat stanu obłożenia w Pradze.

We Lwowie, wywodzi to pismo dalej, śmierć jego wywołała wielkie wrażenie. Mimo zarzutów podnoszonych przeciwko Szczepanowskiemu w ostatnich latach, bezprzebieżnie położył on bardzo wiele zasług około Galicji. Był on między innymi właściwym twórcą przemysłu naftowego w Galicji, obecnie kwitującego.

Jak wiadomo, przed kilku laty pojawiła się broszura Szczepanowskiego pod tyt.: „Nędza Galicji w cyfrach“. W broszurze tej wykazał Szczepanowski, że w Galicji rocznie umiera około 50.000 ludzi na tyfus głodowy. Był on także świetnym dziennikarzem i publicystą.

Neues Wiener Tagblatt, Wiener Tagblatt i *N. Wiener Journal* piszą o Szczepanowskim, że dostał się on do parlamentu w czasie walki o cła naftowe. W parlamencie zyskał Szczepanowski w bardzo krótkim czasie bardzo dobre imię gruntowną znajomością stosunków gal. ekonomicznych.

Wielką uwagę zwróciły na Szczepanowskiego, jego umowy budżetowe; zyskiwały one uznanie, z powodu skończoności formy i oryginalnych myśli. Następnie fungował jako generalny sprawozdawca budżetowy. W wyborach do parlamentu w roku 1897 nie kandydował już Szczepanowski i poświęcił się wyłącznie swoim interesom. Jego stosunki finansowe, które nigdy nie były świetne, pogorszyły się z powodu krachu galicyjskiej Kasy oszczędności. Krach ten wpłynął go także w proces.

W procesie tym został Szczepanowski jednoznacznie uwolniony. Szczepanowski czynny był także jako literat i wydał liczne broszury, między którymi zasługuje na uwagę „Nędza Galicji w cyfrach“.

Niektóre dzienniki mylnie piszą imię Szczepanowskiego, podając zamiast „Stanisław“ — „Władysław“. Życiorys Szczepanowskiego dostarczone zostały redakcyom wiedeńskim przez Korespondencyę Lokalną.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Procesy prasowe.

Kraków, 2 listopada. Redakcja *Naprzodu* wytoczyła prokuratorowi państwa 13 procesów prasowych.

Kraków, 2 listopada. *Naprzód* ogłosił dziś dodatek do swego dziennika na uczczenie 50-iej kon-

fiskaty swego pisma, poświęcony prokuratorowi Dołińskiemu. Dodatek ten jubileuszowy, mieści list otwarty do ministra sprawiedliwości Speus Bodena i podnosi zarzut przeciw p. Dołińskiemu, iż tenże na 200 numerów *Naprzodu* 50 skonfiskował, że w kilku tygodniach wytoczył 12 procesów redakcyi i zarządził bardzo wiele rewizyj, przez co ponosi redakcyja znaczne straty.

Naturalnie dodatek ten został także skonfiskowany.

Proces Hilsnera.

Pisek, 2 listopada. W procesie Hilsnera dziś rano, odbywało się przesłuchiwanie świadków w sprawie, czy suknie Hruzdówny obecnie mają więcej plam krwi, niż przedtem. Przesłuchiwanie profesorowie uniwersytetu z Pragi Reinsberg i Hlava zeznali, że suknie te nie mają obecnie więcej plam krwi.

Bankructwo.

Wiedeń, 2 listopada. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Dabore Guivisch kupca w Gorlicach.

Ciągnięcie 5-procentowych losów państwowych z roku 1860.

Wiedeń, 2 listopada. Główna wygrana 600.000 koron padła na seryę 6743 nr. 10; wygrana 100.000 koron na seryę 2662 nr. 2; 50.000 kor. na seryę 2693 nr. 7; po 20.000 koron wygrały serye: 1720 nr. 14 i 9396 nr. 17; po 10.000 koron wygrały serye: 47 nr. 17, 1367 nr. 7, 1938 nr. 7, 2032 nr. 8, 2290 nr. 1, 2675 nr. 10, 5891 nr. 11, 6665 nr. 20, 7128 nr. 7, 14789 nr. 18, 14959 nr. 17, 16004 nr. 8, 16335 nr. 15, 17678 nr. 20, 17835 nr. 15.

Walka w łonie kartelu żelaza.

Praga, 2 listopada. Węgierskie huty żelazne wniosły oferty na dostawę dla Czech, w których podały ceny niższe o 4—5 koron. Austriackie huty wniosły również oferty na dostawę 100 wagonów żelaza na Węgrzech również po niższych cenach.

Wiedeń, 2 listopada. Cesarz złożył dziś o g. 8 rano w kościele Kapucynów wieńce na trumnach cesarzowej, arcyks. Rudolfa i swych rodziców.

Londyn, 2 listopada. Prasa omawia zmiany w gabinecie bardzo chłodno; najwięcej jeszcze uznania znalazła nominacya Brodricka.

Rozmaitości.

Chińczycy w Anglii. W Londynie znalazło się dwóch przedsiębiorców, którzy wpadli na pomysł sprowadzenia chińskich robotników do Londynu i użyć ich w pralniach ręcznych. Pomysł okazał się dobrym. Chińczycy są bardzo zrzędnymi „praczkami“, a przedsiębiorcy chwalią ich jako posłusznych, trzeźwych, oszczędnych i pracowitych. Pomieszkauie i wikt otrzymują od przedsiębiorców. Żywność dzienna składa się z 1/2 klg. mięsa wołowego lub wieprzowego, 1/4 klg. ryby, 1/2 klg. chleba i ryżu — i herbaty do woli. Pralnie chińskie robią bardzo dobry interes. W dwudziestu kilku złotych wozach rozwożą Chińczycy bieliznę wypraną. Robota idzie szybko — rano oddana bielizna może być na życzenie już wieczorem odstawiona. Jest zamiar założenia podobnych pralni i na prowincyi. Przedsiębiorstwo londyńskie będzie już rychło mieć personal z 1200 Chińczyków złożony. Wszakże na pralniach się nie kończy — bogate panie londyńskie trzymają już Chińczyków zamiast — pokojówek!

Album Adeliny Patti powiększyło się w tych dniach o jeden jeszcze aforyzm, ale... nieszczególniej wartości. Wiadomo — iż słynna diva posiada niezmiernie cenne album, w którym najznakomitsi współcześni wpisują swe myśli. Podczas pobytu szacha perskiego w Ostendzie, Patti przesłała owo album władcy perskiemu z prośbą o wpisanie jakiejś myśli na kartki pamiętnika. I oto co „syn słońca“ po długich namysłach — po persku napisał:

— Muzyka jest „piękną rzeczą“.

Nie wysilił swego mózgu słoneczny potomek.

Majątek w kufrze. W Ohio — błąka się, gdzieś kuferek zawierający w sobie 20.000 funtów szterlingów, klejuoty i wartościowe papiery. Gdzie jest obecnie ten kuferek... niewiadomo. Należy on do nijskiego Mac-Donalda, baletnika, który nagle stracił mowę i władzę w rękach. Przywieziony do Chicago, umarł, nie mogąc zawiadomić nikogo, gdzie wysłał kuferek, w którym mieścił się cały jego majątek. Obecnie spadkobiercy poszukują owego kufra, w którym zamknięta jest cała ich nadzieja, lecz kuferek wędruje, gdzieś po całym Ohio, a kto wie, może płynie do Europy.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi portret śp. Stanisława Szczepanowskiego, jutro zaś umieści portret jego serdecznego przyjaciela, śp. Kazimierza Odrzywolskiego.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla

NIEMOWŁATDZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

NABESŁANE.

Redakcja „NABESŁANE” nie pochwala od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczący metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza 1. 5. 5812

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 5398

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

Zakład techniczno dentystyczny

przy ul. Kopernika 1. 4.

wykonuje wszelkie w ten zakres wchodząco czynności według szkoły wiedeńskiej, reperatury uskutecznia się bez osobistego przyjazdu. 5958

Zakład otwarty od godziny 8 rano do 8 wieczór.

Bad Nauheim.

Villa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Regina Adler

5954

Aleksander Gersten

Podhajoe ZARĘCZENI Buozaaz.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubl. sr.	placę: 127—	zadaję: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 2 listopada.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-70. Pszenica na termin 7-30 do 7-50. Żyto gotowe 6-30 do 6-60. Żyto na termin 6-20 do 6-30. Owies obrotowy 5-70 do 6—. Owies na termin 5-30 do 5-60. Jęczmień pastewny 5-20 do 5-50. Jęczmień browar. 6-40 do 6-70. Rzepak 13-25 do 13-50. Liniarka 10— do 11—. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 7-50 do 9—. Wyka — do —. Bobik 5-25 do 5-50. Hreczka 6-75 do 7-25. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 56 kilo 50— do 65—. Konieczyna czerwona 60— do 70—. Konieczyna biała 35— do 65—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 18— do 22—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18— do 18-25; paritas Tarnopol na termin 16-75 do 17—. Usposobienie niezmiennione.

Wiedeń, 2 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-70, Renta majowa 99-20, Węgierska renta koronowa 90-15, Akcje kredytowe 859-50, Kredytowe węgierskie 656—, Bank anglo-austriack 227—, Unionbank 542—, Bankverein 464—, Laenderbank 411-50, Kolej pań. 659—, Lombardy 109-75, Elbenthal 467—, Towarzystwo akcyjne bronu —, Akcje tytoniowe —, Alpij 420-00, Rima Murany 504—, Prager Eisen 1700—, Losy tureckie 105-50, Ruble 254-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Tendencja silna.

Berlin, 2 listopada. O godz. 12 m. 5 notowano kredyty 206-75, Disconto Commandit 176-00. Tendencja silna.

Wiedeń, 2 listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 8-02 do 8-03, żyto na wiosnę 7-89 do 7-70, kukurydza na listopad od — do —, kn-kurydza na maj czerwiec od 5-36 do 5-36, owies na wiosnę od 5-86 do 5-87, rzepak na styczeń luty od 0— do 0—, na sierpień wrzesień 0-00 do 0-00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —. Tendencja silna.

Budapeszt, 2 listopada. Pszenica na kwiecień od 8-02 do 8-03, pszenica na październik od 7-69 do 7-70, żyto na kwiecień od 0— do 0—, owies na kwiecień od 5-50 do 5-56, kukurydza na maj od 5-05 do 5-07.

Otarty dobrze. Chęć mierna. Tendencja słaba. Pochmurno.

Otarty dobrze.

Chęć mierna.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 1 listopada.

Przebieg walnego zgromadzenia akcyonaryuszy praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego, które

odbyło się przy udziale 27 akcyonaryuszy reprezentujących około 18.000 akcji a 707 głosów, był bardzo spokojny i nie dał powodu do żadnych zażądań. W sprawozdaniu rocznym, centralny dyrektor Kestranek nawet słowem nie wspomniał o zatargu kartelowym; dopiero na interpelację jednego z akcyonaryuszy odpowiedział, że sprawa kartelowa należy do rzędu wewnętrznych czynności Towarzystwa, a tem samem do własnego zakresu działania rady zawiadowczej. Jeśli więc z tego powodu sprawa kartelowa wogóle nie mogłaby być przedmiotem dyskusji publicznej, to tem mniej mogłoby to nastąpić w tak aktualnej chwili i bez zezwolenia wszystkich innych członków kartelu. Zarzut dalszy, że zatarg kartelowy zniszczył wysokość kursu Prager Eisen, który z 2.500 zeszłego roku obniżył się obecnie na 1.650 odparł dyrektor słusznym zresztą, twierdzeniem, że obniżenie kursu nastąpiło wyłącznie tylko z powodu deruty w amerykańskich i niemieckich akcyach górniczych. Zapewnieniem o najlepszych chęciach załatwienia zatargu w drodze pokojowej i apoteozą na cześć dawniejszego dyrektora Witgensteina, który niewinnością i czystością przewyższał ma nowo narodzonego baranka, zakończono posiedzenie; nawet o szansach najbliższej koniunktury targowej nie mogli się akcyonaryusze poinformować. Zauważyć wypada, że sytuacja rady zawiadowczej i dyrekcji była bardzo ułatwiona tem, iż statuta towarzystwa, odmiennie od tych towarzystwa Rima Murany, nie przyznają akcyonaryuszom żadnej ingerencji w sprawach kartelowych. Z tego skorzystał więc dyrektor Kestranek a prezes rady Waniek poszedł jeszcze dalej, gdyż nawet dziennikom odmówił wszelkiego prawa do oceniania lub krytykowania działalności rady zawiadowczej i dyrekcji. Na tutejszym targu spostrzeżono w akcyach żelaznych lepszą tendencję, gdyż przeważało tu zdanie o ostatecznem uregulowaniu całej sprawy w sposób ugodowy, a silniejsze wskutek tego usposobienie udzieliło się wszystkim walorom.

Brody, 1 listopada. (Zboże). Bieżący tydzień na tutejszym targu zbożowym w porównaniu z zeszłym tygodniem nie wykazuje prawie żadnych zmian. Dowozy z Rosji wynosiły 6 do 8 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe. Popyt wogóle był słaby.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po — do — rubli, żyto z bliższych okolic po 3-65 do 3-90 rub., z dalszych zaś po — do — rub., hreczkę z bliż. okolic po 4-80—5— rub., z dalszych zaś po 5— do 5-10 rub., proso z bliższych okolic po 4-10 do 4-50 rub., groch do got. z bliż. okolic po 5-90 do — rub., z dalszych zaś okolic po 6-20 rub., konopiane sienię z bliższych okolic po 7— do 7-05 rub., z dalszych okolic po 7— do 7-20 rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3-05 do — rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3-25 do — rub., z dalszych zaś po — rub. do —.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Czerwony koniec po 62 do 68 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 9-30 do 9-50 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Lipsk, 1 listopada. *Wetna.* Na odbytej na tutejszym targu aukcyi na wełnę czesankową tendencja była mocna dla wszystkich gatunków Merinos, a wyczekująca dla wełny z owiec krzyżowanych. Frekwencja nabywców była liczna. Z wystawionej na sprzedaż ilości 408.000 klg. zabrano tylko 158.000, reszta pozostała w składach. Ceny osiągnięte na aukcyi były niższe od lipcowych, mianowicie: czesankowej La Plata o 10 proc., a australijskiej o 5 proc.

Przemysł węglowy w Galicji. Koło Jęziora w pobliżu punktu zetknięcia się granic trzech cesarstw, odbywają się od kilku tygodni wiercenia próbnego w poszukiwaniu węgla na rachunek wiedeńskiej firmy Rappaport. Niedawno odkryto tam w głębokości 250 m. pokład węgla grubości pół metra, w ostatniach zaś dniach natrafiono w głębokości 295 m. na pokład węgla półtorametrowej grubości. Odkrycie dalszych obfitych pokładów jest bardzo prawdopodobne. Przyszła kopalnia znajdować się będzie w bardzo szczęśliwym położeniu, ponieważ spławna rzeka i kolej są w pobliżu.

Austriackie centralne biuro rolnicze-leśne. odbyło onegdaj posiedzenie, na którem uchwalono domagać się: wprowadzenia podwójnej taryfy cłowej w miejsce autonomicznej pojedynczej, zniżenia cel dla produktów surowych, rewizyi całej ustawy celnej, zniesienia istniejących na Węgrzech t. zw. „wolnych składów” zboża, wypowiedzenia układów handlowych z Rosją i państwami bałkańskimi przed końcem 1903 r., zamknięcia granic austriackich dla bydła pozaeuropejskiego, rosyjskiego i bałkańskiego, rozszerzenia związku celnego na całą Europę środkową w celu skutecznego konkutowania z Ameryką, tudzież zakazu handlu terminowego „blanco”.

Na ankiecie w sprawie handlu terminowego zbożem słuchano onegdaj ekspertów czwartej grupy. Ekspert Jax dowodził, że gra giełdowa środkami żywności jest zbrodnią ekonomiczną. Ekspert Fischl domagał się unieważnienia wszystkich interesów

terminowych, zawieranych przez osoby, nie będące członkami giełdy. Reecht imieniem młynów czeskich przyłączył się do opinii obu poprzedników, dodając jednak, że zniesienie handlu terminowego w samej Austrii, bez względu na Węgry, byłoby błędem ekonomicznym. Hock podniósł, że Galicja musi szukać nowych targów zbytu, jednakże nie wskutek handlu terminowego, ale wskutek zwiększenia się popytu na zboże w Niemczech.

Przemysłowe urządzenia ochronne. Jeden z punktów porządku dziennego zjazdu przemysłowców stanowi projekt centralnego inspektoratu przemysłowego w sprawie przemysłowych urządzeń ochronnych, tudzież wnioski inspektorów przemysłowych w sprawie ograniczenia pracy młodocianych robotników i kobiet. Pierwszy projekt stanowi substrat do obrad komisji dla ubezpieczeń od wypadków, gdzie ulegnie zapewne licznym zmianom i stosowany będzie tylko w nowo powstających zakładach przemysłowych. W ogóle wzięto przedewszystkiem na uwagę poprawę stosunków zdrowotnych w przemyśle. Co się tyczy wniosków inspektorów przemysłowych, to ustawa przemysłowa (§. 94) przewiduje wydawanie drogą rozporządzeń przepisów, ograniczających zatrudnianie w przemyśle uleatnich robotników i kobiet. Teraz zaś postawiono te wnioski, oparte na osobistych spostrzeżeniach inspektorów, dlatego, aby zebrani przemysłowcy mieli sposobność przedyskutować dokładnie tę tak bardzo doniosłą sprawę.

Podwyższenie stopy procentowej od wkładów i pożyczek wprowadziła Pierwsza austriacka Kasa oszczędności w Wiedniu z dniem 1 stycznia 1901 r. Od istniejących już wkładów płaćć będzie 1 1/2 proc. zamiast dotychczasowych 3 proc. i 3 1/4 proc. Od nowych wkładów do sumy 2000 kor. wynosić będzie procent 3 3/4 proc. od wyższych zaś wkładów 3 1/2 proc. Procent od pożyczek hipotecznych podnosi się z 4 1/4 proc. na 4 1/2 procent.

Bonifikaoye przy wywozie okru wynosiły w ubiegłej kampanii 28,069.196 k.; zwroty zatem 10,069.196 k. Z tego przypada na Austrię 8,155.986; na Węgry 1.091.663, na Buśnię 21.596 k.

Austriacki kartel cementowy zaprojektowany został na konferencyi fabrykantów tego artykułu, która odbyła się przed kilku dniami w Wiedniu. Galicję reprezentowały na niej fabryka akcyjna w Szezakowej i fabryka Bernarda Libana w Podgórzu. Celem uniknięcia skutków pogorszenia koniunktur targowych dla cementu i równoczesnego wzrostu produkcji, zaproponowano skontyngentowanie produkcji wszystkich austriackich fabryk i zawiązanie kartelu. Obecnie obraduje nad tą sprawą wybrany ad hoc komitet, a w niedalekiej przyszłości dojdzie, zdaje się, kartel ten do skutku.

Austriacki kartel trawersowy miał uleść rozbić wskutek obecnej wojny kartelowej. Pogłoska ta jednak wymaga potwierdzenia.

Reforma ustawy o towarzystwach akcyjnych będzie przedmiotem obrad nowego parlamentu. Projekt do niej opracowuje ministerstwo sprawiedliwości.

Upaństwowienie kolei szwajcarskich jest już, jak donosi *Schweizer Ztg.* tylko kwestyą czasu, ponieważ wiadomość o ofercie północnoamerykańskich i innych banków w sprawie dostarczenia kapitałów na to upaństwowienie potwierdza się.

Nowe koleje w Królestwie Polskim. Z Petersburga donoszą, że komisja do spraw budowy nowych kolei, zezwoliła na budowę trzech nowych linii. Pierwszą z nich, od Chelma do Hrubieszowa, budować ma Towarzystwo kolei podjazdowych, do którego należą pp. Dzierżanowski, Różycki i Ryba. Na drugą linię od Szydłowca do Przysuchy z odnogami do fabryk w Janowie i Kuźnicy otrzymał koncesyę hr. Mycielski. Trzecia linia łączy stacyę Miechów kolei dąbrowskiej przez Działoszyce z Proszowicami i mieć będzie odnogi do Miechowa i Szreniawy. Koncesyonaryuszami są pp. Toloczko i inż. Rosenthal.

Nowe pokłady węgla w Królestwie Polskim. *Gazeta Kielecka* donosi, że trwające od kilku tygodni poszukiwania węgla brunatnych pod Morawicą, uwiecznione zostały skutkiem pomyślnym. Odkryto warstwę kilkustopowej grubości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 listopada b. r.

Hotel Francuski. Antoni Pawecki ze Stanisławowa, F. Grönnicki z Mystowa, F. Fanner, G. Hagen, K. Schmihard z Wiednia, B. Kondracki z Sądowej Wiszni, L. Klein z Budwi-na, M. Halaczynski z Czortkowa.

Hotel Europejski. W. Wasilewski z Tyrawy wol., W. Stanek z Kulawy, A. Gólkowski z Sanoka, K. Eichler z Tarnopola, B. Frankenstein z Czerniowiec, T. Szopski z Krakowa, M. Schaunpaner z Rosyi, J. Hecht z Węgier, A. Low z Jarosławia.

Grand Hotel. D. Lazarus z Wiednia, W. Grobe z Berlina, S. Mazuraki z Rosyi, J. Geciów z Tarnopola, D. Mandel z Krakowa, A. Neumann z Pragi.

Hotel Imperial. J. Wojciechowski ze Stanisławowa, M. Fryben, J. Grabiński z Rosyi, S. Grünfeld z Beuthen, A. Garapich z Zagórza, J. Gambrowicz z Rosyi.

Hotel Centralny. Z. Poźniak ze Stryja, J. Rosewieszen z Drohobycza, L. Marynowski z Brzeżan, T. Malinowski ze Stanisławowa, W. Langert z Plaucza, L. Geliński z Poturzy-cy, T. Hankiewicz z Gwoźdźca, L. Buczyński z Krakowa, G. Mann z Czerniowiec, T. Siek z Wiednia.

Hotel Wanda. W. Prydatkiewicz z Jaworowa, Arnold Mayer z Przemyśla.

Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

**Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.**

Procent umiarkowany obniża się w miarę
wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Węgiel porostłaki i węgierski
węgierski i częstotliwość 5621
K. Gostyński i S. Ais
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 3.
Węgiel porostłaki i węgierski 5621

Wazelinę
Smarowidło
do osi
Tran do skóry
poleca
W. CZOPP
najstarszy galicyjski skład farb
pekstów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286)
Cenniki gratis i franco.
= Rok założenia 1843. =

Majątek Dalnicz z przyległościami
w powiecie Żółkiew-
skim położony, obszar
1.400 morgów, będzie sprzedany na publicznej
licytacji dnia 7-go listopada br., przedpo-
łudniem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie.
Najniższa cena wywołania wynosi 240.000 koron. Ma-
jątek obciążony pożyczką gal. Towarzystwa kredyt. ziemskie-
go 176.000 koron. 5974

Panie wiedeńskie zawdzieczają swą piękność
w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-
jemniejszej, najsukcesyjniejszej i naj-
sławniejszej
Oryginalnej pasty Pompadur
wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa.
Ten środek piękności sprawia przy uży-
ciu żywa, świeża cera, oświecającą
piękny tełut bez zmarszczek, aż do
najpóźniejszej starości, usuwa podgwa-
ranecę, (w przeciwnym razie zwraca się
pieniądze), piegi, plamy wątrobiane,
ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości
skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro-
dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i
listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego
środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to ty-
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-
lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tutki na próbę za sztukę
50 ct. 3435

Mleko Pompadour
pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na
twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-
dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-
mowy, biały 1.25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnym zauf-
aniem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix
& Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwo preparaty
dra Rixa. **Wiedeń, Praterstrasse 16.** Przy zakupie
należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.
We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO”
są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2
cena 6 kor.
St. Rossowski, Moja córka 2.50 „
Psyche 3.00 „
Abgar-Soltan, Panna Siekierzan-
ka 2.00 kor.
Zmogas Barcikowscy 5.00 „
Przygotowania wojenne Rosji
(II. wydanie) 1.00 kor.
Przewodnik do kąpiel 1.00 „

P. J. Właściciele dóbr

k którzy w roku 1901 mają zamiar przeprowadzić na Swoich
gruntach prace melioracyjne za pośrednictwem naszej insty-
tucyi, upraszamy o łaskawe, wczesne zgłoszenia robót już ter-
raz, albowiem z powodu licznie napływających zamówień —
późniejsze zgłoszenia jedynie w miary zapasu rur i wolnych
robotników moglibyśmy uwzględnić.

Zgłoszenie robót już w bież. roku ma jeszcze i tę dogo-
dność, że potrzebne zdjęcia terenu mogłyby przed nastaniem
mrozów być uskutecznione a projekta w zimowych miesiącach
opracowane, tak, by już wczesną wiosną prace rozpocząć można.

Również potrzebną ilość rur moglibyśmy przez zimę na
miejsce pracy dostarczyć a z powodu tańszych w tym czasie
furmanek, dostawa ich daleko mniejsze za sobą pociągnęłaby
koszta.

Oddział melioracyjny

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego
dla handlu i przemysłu we Lwowie. 15

KAWA prosto z Hamburga.
4³ 4⁴ kg netto opłatnie za zaliczkę
lub nadaniem gotówki. Pod
gwarancją najlepszy towar.
Santos bardzo dobra . . . 7.95
Afr. Merca perłowa . . . K. 8.25
Salvador, zielona znakom. . . 8.70
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 11.80
Złota Jawa, żółt. bar. dobra . . 11.20
Perłowa, najlepsza . . . 11.00
Mocca arabska, aromatyczna . . 13.20
Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co., Hamburg.
5889

Światowa wystawa. **PARYŻ 1900**
ZŁOTY MEDAL
DOSKONAŁE WINA
dalmatyńskie, chorwackie i Istrijskie
stołowe deserowe i kuracyjne
poleca ręcząc za ich prawdziwość i naturalność
SKŁAD WIN 5881
„Bracia Didolić”
Lwów, ulica Czarnieckiego 1. 3.
OTWARCIE 1-go LISTOPADA 1900.

MERAN Pensjonat Internacjonalny
p. Maryi Dobrowolskiej
Andrea Hoferstrasse 15. 5908
Wszelki komfort, ceny przystępne.
Prospecta na żądanie.

Automatyczna masowa łapka
na szczury k. 4, na myszy k. 2-40.
Łapka bez doglądania ich około
40 sztuk na noc, nie potrzeba
żadnej przynęty i nastawiają
się same. — Łapka na szwabę
„Eclipse”, która łapie w prze-
ciagu nocy tysiące szwabów
i karakonów, po 2 k. 40 hal
Wszędzie najlepszy skutek.
Wysła za pobraniem J. Schül-
ler, Wien II., Knorzbaugasse 4.
(S. P. 25/X. 1900). 5831

Wielka Encyklopedia Ilustrowana
Wydawnictwo **Wielkiej Encyklopedyi Ilustro-**
wanej przeszło z dniem 1 stycznia 1900 roku na własność
członków Redakcyi i od owego czasu wychodzi najregularniej
w tygodniowych odstępach czasu.
Cena za zeszyt pojedynczy wynosi w Warszawie kop-
25, z przesyłką kop. 30. Prenumeratorzy wpłacający od razu
należność za 48 zeszytów Rubli 12, kosztów przesyłki nie po-
noszą. Pragnąc ułatwić nowoprzybywającym prenumeratom
nabytę dawniejszych tomów do 20 tomu włącznie, właściciele
obniżyli cenę tychże do połowy, należność zaś za nie może
być wnoszoną w ratach miesięcznych po rubli 2, a wnoszący
rubli 2 otrzymuje jeden tom. 5441

Adres Administracyi:
Warszawa Nowy Świat 47.

KILIMY z przedniej
owczej wełny
1288 sprzedaje
Towarzystwo tkackie w Glinianach
w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ba-
zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra-
kowie, Przemyśle, Tarnopolu i Nowym Sączu, tu-
dzież na **Wystawie okazów przemysłu kra-**
jowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez
Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

MAPA GALICYI 5679
nowo rysowana przez **Herricha**, uzupełniona do naj-
nowszych czasów przez **Fr. Buruńskiego**. — Oznacza
się: **formatem 78/109** — podziałem administracyjnym
na 78 starostw — **obrazem ilością miejscowo-**
ści (miast, miasteczek i wsi) — **wielką przejrz-**
ystością — wykonaniem w 6 kolorach — obejmuje linje
komunikacyjne: drogi rządowe, krajowe, powiatowe
i gminne. Cena 3 kor. 50 h., na płótnie formatu ósemki
6 k. 50 h., siemna 6 k., siemna z wulkami 10 i 12 k
Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, pl. Maryacki 11.

Na wystawie sadowniczej najwyższą nagrodą odznaczone
Drzewka owocowe
Jabłonie, gruszki, śliwki
w najszlachetniejszych odmianach
poleca
ZAKŁAD OGRODNICZY
MIKOŁAJA WOLIŃSKIEGO
we Lwowie plac Maryacki 1. 3. 5714

Nowy transport!
Rogózek i mał kokosowych
w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach, jakoteż
Wałków elastycznych
do zaopatrywania okien i drzwi na zimę
otrzymal i polecają po cenach najniższych
J. Friedrich i A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4. 5746

Prowadzone dotychczas
przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
działy:
Węgiel kamienny, Sikawki i przybory po-
żarne, Węże parciane i gumowe
objęto nowo otwarte 123 2609
Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

965 morgów młodego lasu jodłowo-świerkowego, w wieku od lat 8 do 22
w tem 500 m. od 16-22 lat, w jednej parceli, z silnym terenem ro-
pnym (na chłopskich gruntach i w sąsiednim majątku, tuż przy granicy, poszu-
kują ropy poważne firmy krajowe, na dworskich gotowa wierceć olbrzymia firma
francuska — 19 klm. oddalenia od Sambora — z powodu stosunków rodzinnych
tylko za **35.000 złr.** gotówką do sprzedania. 5354

900 morgowy majątek lasowy, z pięknym dworem nowym o 7 pokojach
i sklepionej piwnicy, nroczko położonym, 23 m. łąk, 178 roli, 700
lasu, w tem 500 silnie zwartego 25—30 letniego (świerk, brzoza, olcha, dąb),
14 klm. oddalenia od Sambora, z inwentarzem (60 sztuk żywego) za 100.000 zł.
Sam drzewostan wart 100.000 złr. Dług towarz. 7.000 złr.

680 morgowy w Mieleckiem, w tem 280 lasu sosnowego młodego, 370
roli, 30 łąk, murowany dwór o 6 pokojach, inwentarz wzorowy,
pługi Sacka, 2 kieraty, etc. — 70 krów Siementhal, 40 koni, budynki gospodar-
na murowanych słupach — z długiem banku kraj. 45.000 złr., z inwentarzem
żywym i martwym, tylko za dopłatą 65.000 zł. do sprzedania. 20.000 może zo-
stać po banku. Do sprzedaży upoważniony **Dr. Feliks Kasperek, Kraków, Wiślna 12.**

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Haupstr. 10.
koło Centralno-Miejskiego Dworca.
Nowo stworzony. Największy komfort. Środkowe położe-
nie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne
oświetlenie. Wyborna restauracja. 5416

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady gminnej miasteczka
Delatyna z d. 25 października 1900, rozpisuje się ni-
niejszym konkurs na opróżnioną posadę **sekretarza**
miejskiego.

Do posady tej przywiązana jest płaca w kwocie
1000 koron rocznie. 5908

Wspomniana posada będzie nadana na rok jeden
pro wizorycznie, a w razie zadowalniającej służby na-
stąpi stabilizacja.

Kompetenci, starający się o tę posadę, muszą
wykazać, iż posiadają kwalifikację, wymaganą rozpo-
rządzeniem Wydz. kraj. z d. 20 maja 1898 L. 25422
dz. ust. i rozp. kraj. nr. 88, a nadto oprócz innych
świadectw dołączyć do podań, które należy wnosić na
ręce podpisanego naczelnika gminy, najpóźniej do 15
listopada 1900, także curriculum vitae.

Ze względu, że sekretarz wykonuje także kon-
trole kasy miejskiej, wymaganą jest kaucja służbowa
w kwocie 400 koron. Pierwszeństwo przed innymi kan-
dydatami mają pozostający już w służbie sekretarze
gminni i emerytowani urzędnicy administracyjni.

Delatyn, 26 października 1900.

Wiernicki, burmistrz.